

MIESIĘCZNIK



STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH



W A R S Z A W A
R O K X I — 1959

Poradnik

BIBLIOTEKARZA

12

(123)

SPIS TREŚCI

CZESŁAW KOZIOL. Współzawodniczymy. O co i jak?	337
EWA PAWLIKOWSKA. Międzynarodowy zjazd bibliotekarzy w Warszawie	340
TADEUSZ ZARZEBSKI. Jak wypełniać formularz statystyczny w bibliotece gromadzkiej, osiedlowej i miejskiej (w małym mieście)	342
H. G. Rocznice Światowego Komitetu Obronców Pokoju w r. 1960	345
WIESŁAWA BASZYŃSKA. Poszukiwanie i wykorzystanie źródeł informacji o książce. Cz. 2	346

Skrzynka porad technicznych dla bibliotekarzy:

KAZIMIERZ CHUDEK: Techniczne pomoce biblioteczne	348
JADWIGA SZWEDOWSKA. O literaturze angielskiej. II	350
HALINA GIMZEWSKA. Antoni Pawłowicz Czechow 1860—1904	356
ANNA BANKOWSKA. O twórczości Władysława Jana Grabskiego. W czterdziestolecie pracy pisarskiej	358

Wśród książek:

W. J. Grabski. „Saga o jarlu Broniszu”. „Rapsodia Świdnicka” (Rec.: A. B.)	360
STANISŁAW SIEKIERSKI. Książki, których nie może zabraknąć w żadnej bibliotece gromadzkiej	361
Obchód 10-lecia „Poradnika Bibliotekarza”	363
Pisarze i książki w anegdocie (Podał do druku: TEOFIL SYGA)	366
Roczny spis treści	na wkładce

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — ROMANA LUKASZEWSKA

W y d a w c a: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

A d r e s redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 6-98-47.
Konto PKO: 1-9-120056. Prenumerata roczna: 36 zł, półroczna 18 zł, kwartalna 9 zł.

Nakład 14000. Papier druk. sat. kl. V, 70 x 100 cm, 60 g. Objętość 2 ark. druk,
Cena zł 3.— Druk ukończono w grudniu 1959 r.

RSW „Prasa“, Warszawa, Tarczyńska 8. Zam. 6001 — W-72

Poradnik

12

(123)

BIBLIOTEKARZA

ROK XI

GRUDZIEŃ

1959

Czesław Kozioł

WSPÓLZAWODNICZYMY

O CO I JAK?

W październiku br. ogłoszono na rok oświatowy 1959/60 współzawodnictwo w ulepszaniu warunków i podnoszeniu wyników pracy kulturalno-oświatowej opartej o książkę. Wezmą w nim udział przede wszystkim biblioteki powszechne, publiczne i związkowe, oraz ich punkty biblioteczne. Mogą i powinny przystępować do współzawodnictwa także inne placówki kulturalno-oświatowe — domy kultury, świetlice i kluby — w których słowo drukowane — książka, i czasopismo — winno odgrywać wielką rolę w urozmaiceniu form działalności i napełnianiu jej bogatą, kształcącą treścią.

Ogłoszenie współzawodnictwa poprzedzone zostało długim i wielostronnym rozważaniem jego potrzeby, jego zakresu i zasad. Rozpatrywano dodatnie i ujemne doświadczenia z prowadzonych w latach ubiegłych podobnych akcji zakrojonych na szeroką skalę, aby nie powtarzać dawnych błędów, ale też nie marnować dawnych osiągnięć. Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek oraz Zarządy Główne Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, podejmując wysuniętą przez Centralną Komisję Koordynacyjną inicjatywę zorganizowania ogólnopolskiego konkursu poświęconego pracy z książką, zebrały od wielu placówek bibliotecznych oraz komórek organizacyjnych Związku i Stowarzyszenia opinie o projekcie współzawodnictwa, rozważyły wyrażone w nich poglądy, spostrzeżenia i postulaty. W wyniku tej zbiorowej pracy ustalono zasady współzawodnictwa i przekazano je bibliotekom i placówkom kulturalno-oświatowym z apelem o przystępowanie do tej akcji. Zasady współzawodnictwa wydane zostały drukiem w dużym nakładzie i rozesłane w teren, co pozwala każdemu pracownikowi zapoznać się z nimi szczegółowo. Nie będę więc tutaj streszczał szczegółowo omawianych zasad.

Podkreślam, że zasadniczym ich rysem charakterystycznym jest oparcie współzawodnictwa na inicjatywie i pomysłowości biorących w nim udział

zespołów i pracowników. Ocena potrzeb środowiska i możliwości zaspokojenia ich przez daną placówkę, oparta na znajomości lokalnych warunków i zanalizowaniu nie wykorzystanych dotychczas rezerw, możliwości uzyskania dodatkowych zasobów materialnych ze środków społecznych, lepszego zorganizowania pracy i współpracy, jest wstępnym krokiem do podjęcia zobowiązań. Daje to szansę skutecznego ich wykonania, z głębokim przeświadczeniem o celowości podejmowanej pracy, w oparciu o realne możliwości. Takie ujęcie metody współzawodnictwa zostało wprowadzone w ostatnim, zatwierdzonym przez wszystkich współorganizatorów projekcie zasad współzawodnictwa, a wprowadzono je dzięki wysunięciu takich postulatów przez kolegów bibliotekarzy opiniujących wstępne projekty zasad współzawodnictwa, ujęte z początku może zbyt sztywno, centralistycznie. Przy odgórnie inicjowanej akcji, obejmującej cały kraj, tysiące placówek działających w różnych warunkach, zachodzi niebezpieczeństwo wprowadzenia szablonów nie dostosowanych do życia, do faktycznych potrzeb i możliwości. A przecież we współzawodnictwie naszym nie chodzi o to, aby wypełnić jakiś obrządek (jak to niekiedy bywało przy narzucanych metodą administracyjną akcjach tego rodzaju), ale by przyczynić się przez wykonanie zobowiązań do faktycznego usprawnienia pracy bibliotek i rozszerzenia jej zasięgu, do rozpowszechniania w społeczeństwie pełnowartościowych treści służących kształtowaniu rozumnego światopoglądu, udostępniających zdobycze nowoczesnej wiedzy, uczących lepiej współżyć w grupie społecznej i wydajniej pracować. Ważne też jest dla wyników współzawodnictwa, że łatwiej jest wytworzyć właściwą postawę moralną pracowników, zapał i przejęcie się sprawą przy wykonywaniu zadań osobiście przemyślanych i odczutyh jako ważne, a nie narzuconych z zewnątrz.

Pełna samodzielność w podejmowaniu zobowiązań nie oznacza jednak zupełnej dowolności. Zobowiązania muszą służyć celom wynikającym z polityki kulturalnej naszego Państwa. Nie chodzi o wyścig w oryginalności pomysłów, ale o jak najskuteczniejsze włączenie bibliotek i pracy z książką do wypełnienia naczelnego hasła w naszym programie działalności kulturalno-oświatowej — hasła „Polska krajem ludzi kształcących się”.

Dlatego ogłoszone zasady współzawodnictwa wskazują i rozwijają główne zagadnienia, wokół których winny skupić się zobowiązania: zwiększenia zasięgu społecznego oddziaływania placówek, pogłębianie czytelnictwa, doskonalenie księgozbiorów, poprawa wyposażenia placówek, ulepszenie dokumentacji, doksztalcanie pracowników. Dla placówek o typie centralnym, opiekujących się siecią placówek w województwie, mieście lub powiecie, wysuwa się nadto zadania z zakresu rozbudowy sieci, pomocy w doborze książek i pracy z czytelnikiem, doksztalcania bibliotekarzy, organizowania współzawodnictwa.

W ramach tej tematyki poszczególne biblioteki wojewódzkie, wielkomiejskie i powiatowe wysuwają zadania najpilniejsze i najważniejsze na terenie objętym zakresem ich oddziaływania i będą pomagać w podejmowaniu i wykonywaniu zobowiązań, które by służyły wykonaniu tych zadań.

Ważnym obowiązkiem placówek wyższego szczebla organizacyjnego będzie przeprowadzenie wspólnie z wydziałem kultury starań o pozyskanie środków na nagrody powiatowe, miejskie i wojewódzkie. Możliwości tych należy szukać przede wszystkim w komisjach koordynacyjnych w woje-

wództwie i powiecie. Centralna Komisja Koordynacyjna będzie ze swej strony wpływała na terenowe instancje należących do niej instytucji, by popierały moralnie i finansowo akcję współzawodnictwa.

Przewidziane w zasadach współzawodnictwa nagrody będą przyznawane indywidualnym pracownikom i zespołom, jak również placówkom — tym ostatnim w postaci wyposażenia różnego rodzaju. Współzawodnictwo bowiem nie powinno być tylko sprawą bibliotekarzy i pracowników kulturalno-oświatowych, trzeba zainteresować nim szersze czynniki polityczne i społeczne oraz ogół czytelników, wskazać im możliwości ulepszenia zasobów i usług placówki przez osiągnięcie dobrych wyników współzawodnictwa, zaapelować do zdrowych ambicji lokalnych. Umocni się przez to pozycję biblioteki w środowisku i zwiększy szanse zdobycia nagrody czy wyróżnienia.

Ważnym elementem zasad współzawodnictwa, również wprowadzonym do nich po zebraniu opinii kolegów z terenu, jest zasada równego startu. Podstawą oceny będą osiągnięcia w okresie współzawodnictwa, a nie całość pracy biblioteki, wyniki jej wieloletniej działalności. Daje to szanse zdobycia nagrody również bibliotekom słabszym, dotychczas pozostającym w tyle, które w okresie współzawodnictwa zdobędą się na znaczny wysiłek — a równocześnie nie pozwala „spoczywać na laurach” placówkom dobrym, ale też nie pozbawia ich szans uzyskania nagrody. Na przykład biblioteka, która osiągnęła już duży odsetek czytelników w stosunku do liczby mieszkańców, może postawić sobie zadanie wprowadzenia pogłębionych form pracy, zorganizowania zespołów samokształceniowych itp., podczas gdy biblioteka w słabo rozczytanym środowisku wysunie na czoło sprawę zwiększenia liczby czytelników.

Współzawodnictwo w pracy z książką, pojęte obecnie, zakłada istnienie w społeczeństwie poważnych rezerw, które można uruchomić przez zastosowanie odpowiednich bodźców, przez lepszą organizację pracy. Są to rezerwy różnego rodzaju, materialne i psychiczne. Na przykład: nie wykorzystane środki materialne w funduszach organizacji spółdzielczych, przeznaczone statutowo na działalność kulturalno-oświatową, a wydawane często bez żadnego dla niej pożytku.

Duże zasoby książek, leżących martwo na półkach, bo nikt nie umiał pokazać czytelnikom ich przydatności, znaleźć punktu styczności między potrzebami czytelnika a treścią książek.

Zaniedbane niesłusznie wykorzystywanie zasobów bibliotek wyższego stopnia organizacyjnego, powiatowych i wojewódzkich i za ich pośrednictwem różnych bibliotek specjalnych, przez wypożyczanie międzybiblioteczne dla zaawansowanych czytelników.

Coraz większy na rynku księgarskim zasób dobrze opracowanych, atrakcyjnych, posiadających duże walory kształcące wydawnictw informacyjnych, zawodowych i popularnonaukowych, które jednak nie trafiają do bibliotek i punktów bibliotecznych wskutek złej polityki zakupów bibliotecznych i dystrubucji księgarskiej wydawnictw, o których nie wie czytelnik, ani bibliotekarz w gromadzie czy miasteczku.

Etaty i „ryczałty” bibliotekarskie zajmowane jeszcze tu i ówdzie przez ludzi nie znających zawartości księgozbiorów ani sposobów pracy z czytelnikiem, odsiadujących biernie „godziny urzędowe” w bibliotece, albo nawet zaniedbujących i ten obowiązek.

Zasób wiedzy o pracy z książką i organizowaniu bibliotek, zawarty w fachowych publikacjach, które trzeba czytać, rozważać i stosować w praktyce. Kapitał doświadczeń wielu koleżanek i kolegów, osiągających dzięki swemu zapałowi i umiejętności piękne wyniki pracy, godne poznawania i naśladowania.

Rosnąca z roku na rok kadra inteligencji i fachowców, którą można i trzeba pozyskiwać do współpracy w upowszechnianiu książki — zaczynając od tego, by dla nich samych biblioteka stała się pomocnikiem w utrzymywaniu łączności ze światem nauki i kultury, dostarczała im potrzebnej lektury (to znów sprawa wypożyczania międzybibliotecznego!).

Aktywne społecznie jednostki — naturalni przywódcy grup młodzieży itd. miłośnicy książki — najlepsi kandydaci do prowadzenia punktów bibliotecznych, organizowania imprez czytelniczych.

Gdzie znajdować te i inne rezerwy, jak je wykorzystywać do rozwinięcia pracy oświatowej z książką, do pełnego włączenia bibliotek w służbę rozwoju kulturalnego i gospodarczego naszego kraju, w podnoszenie oświaty i dobrobytu — to jest w budowę socjalizmu — oto pytanie, na które trzeba sobie trafnie odpowiedzieć, by znaleźć drogę do sukcesów w naszym współzawodnictwie. Zwycięzać w nim będzie zapał i wytrwałość, gospodarność i systematyczność, umiejętność współpracy, sztuka pozyskiwania przyjaciół i pomocników biblioteki.

Ewa Pawlikowska

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD BIBLIOTEKARZY W WARSZAWIE

25-ta jubileuszowa Sesja **Rady Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy** (skrót francuski **FIAB**, angielski — **IFLA**) odbyła się w tym roku w **Warszawie** w dniach **13-19 września**.

O organizacji i działalności Federacji informowaliśmy już naszych czytelników w nr 1 z 1958 r. „Poradnika”. Tym razem opowiemy pokrótce o doniosłym wydarzeniu, jakim było w życiu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zorganizowanie i przyjęcie w Warszawie 25-tej Sesji Rady FIAB.

Zjazd delegatów na tegoroczne obrady Sesji był nadspodziewanie liczny. **Przybyło 84 osoby z 25 krajów** (europejskich, a także z Ameryki, Indii, Japonii i Kanady). Reprezentowane było również bibliotekarstwo radzieckie i krajów demokracji ludowych z Bułgarii, Czechosłowacji i NRD, które nie były dotychczas członkami FIAB.

Tak liczny zjazd (na poprzednich sesjach, które odbyły się na przestrzeni ostatnich 3-ech lat w Monachium, Paryżu i w Madrycie liczba uczestników wahała się od 50—70 osób) spowodowany był niewątpliwie ogromnym zainteresowaniem jakie kraj nasz, kraj budujący socjalizm, budzi w świecie kapitalistycznym. Koledzy nasi z różnych krajów szczerze podziwiali odbudowę Warszawy, zachwycali się Starym Miastem i wyrażali podziw dla naszego dynamizmu i zapału.

Na część oficjalną Sesji składały się obrady Rady Sesji, która jest organem wykonawczym Federacji, posiedzenia plenarne (referat sprawozdawczy sekretarza Federacji, wybory członków Rady, przyjęcie nowych członków do Federacji) oraz zajęcia w komisjach. Komisji w tym roku pracowało aż 13, a mianowicie: bibliotek narodowych i uniwersyteckich, bibliotek parlamentarnych, bibliotek publicznych, dziecięcych i szpitalnych, wypożyczalni bibliotecznych, katalogów centralnych, statystyki, kształcenia bibliotekarzy i inne. Na wniosek SBP została utworzona nowa (13-ta) komisja: budownictwa bibliotecznego.

Przedmiotem obrad były między innymi **zagadnienia organizacji, normalizacji i techniki bibliotecznej, międzybibliotecznego wypożyczenia i międzynarodowej wymiany wydawnictw**, która zasila księgozbiory wielkich naukowych bibliotek literaturą zagraniczną bez wydatkowania na ten cel cennych dewiz.

Obrady 25-tej Sesji Rady FIAB były w tym roku owocne w wyniki, wykraczające poza ramy spraw ściśle bibliecznych. Na tegorocznej Sesji przyjęto mianowicie do Federacji Zarząd Główny Bibliotek ZSRR, Bibliotekę Narodową w Sofii (do FIAB mogą należeć nie tylko Stowarzyszenia ale i różne instytucje biblieczne), a także Stowarzyszenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Fakt ten jest niewątpliwie wkładem do pokojowego zbliżenia w dziedzinie kulturalnej między wschodem a zachodem.

Udział Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w naukowych pracach Sesji był bardzo aktywny. W obradach ze strony Polski uczestniczyło 11 delegatów oraz 40 obserwatorów, reprezentujących okręgi terenowe Stowarzyszenia.

Na komisjach zostały przedstawione przez delegację polską dwa referaty. **Dr H. Więckowska**, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi i profesor bibliotekoznawstwa na tymże Uniwersytecie wygłosiła referat na temat: „**Kształcenie bibliotekarzy na poziomie wyższym w krajach Europy Wschodniej**” zaś **doć J. Czarniatowiczowa**, kierownik działu katalogów centralnej Biblioteki Narodowej, wygłosiła referat na temat: „**Katalogi zbiorcze w krajach słowiańskich**”. Postanowiono, że oba te referaty będą wydrukowane w „Aktach” FIAB co umożliwi bibliotekarzom całego świata, zainteresowanym tymi tematami zapoznanie się z nimi.

Na wniosek delegacji Stowarzyszenia Bibliotekarzy Jugosłowiańskich prof. H. Więckowska została wybrana na członka Rady Federacji i odtąd będzie reprezentować Polskę we władzach naczelnych Federacji. Fakt ten, który jest poważnym dla nas sukcesem, jest kontynuacją tradycji żywego zawsze udziału Polski w pracach Federacji. Wyrazem tego było nadanie w 1947 r. godności honorowego wiceprzewodniczącego Federacji **prof. Aleksandrowi Birkenmajerowi**, kierownikowi katedry bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim.

Doroczne zjazdy bibliotekarzy z całego świata w stolicach różnych państw, dają oprócz wartości ściśle zawodowych, możliwość nawiązania bezpośrednich kontaktów koleżeńskich, poznania choćby w ogólnych zarysach pracy bibliotek i życia danego kraju. Ażeby sprostać tym dodatkowym, a również bardzo istotnym celom zjazdów organizowane są, oprócz części oficjalnych, liczne spotkania towarzyskie, zwiedzanie bibliotek, zabytków kulturalnych i historycznych kraju.

Nasi goście mieli okazję spotkania się trzykrotnie na przyjęciach, które na ich cześć wydał Minister Kultury i Sztuki, Przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej m. W-wy i Prezes Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Mieli następnie możliwość podziwiać pięknie odrestaurowany w parku w Łazienkach teatr, tzw. Pomarańczarnię, z czasów Stanisława Augusta, gdzie oglądali doskonale przedstawienie „Parad” wg tekstów Potockiego.

Zorganizowano także dwie wycieczki. W Żelazowej Woli w pięknym jesiennym parku, przy wyjątkowo sprzyjającej pogodzie wysłuchali nasi goście koncertu szopenowskiego w wykonaniu Barbary Hesse-Bukowskiej. Tego samego dnia część uczestników sesji (około 40 osób) odjechało do Krakowa, gdzie okręg krakowski przygotował bogaty i ciekawy program zwiedzania bibliotek i zabytków miasta.

Nasi zagraniczni koledzy starali się między tyłoma zajęciami znaleźć czas na zwiedzanie Warszawy i warszawskich bibliotek. Opuszczając Polskę wyrażali uznanie dla pracy naszych bibliotek i wielkiej serdeczności i gościnności z jaką wszędzie byli przyjmowani.

Następną 26-tą Sesję Rady FIAB gościć będzie Stowarzyszenie Bibliotekarzy Szwedzkich w mieście **Lund**, w sierpniu 1960 roku.

**JAK WYPEŁNIAĆ FORMULARZ STATYSTYCZNY
W BIBLIOTECIE GROMADZKIEJ, OSIEDLOWEJ I MIEJSKIEJ
(W MAŁYM MIEŚCIE)**

Codziennie po wyjściu z biblioteki ostatniego czytelnika, a czasem w dniu następnym, sporządzamy statystyczne wyliczenia: ilu było czytelników, ile pożyczyci książek, ile dorośli, ile dzieci itp. Dla niektórych bibliotekarzy, zwłaszcza nowo-wstępujących do zawodu, prace te wydają się zbędne. Wychodząc z takiego rozumienia statystyki wykonują ją mechanicznie, niedokładnie, wręcz niechlujnie, czasem nawet fałszując dane. A przecież właśnie w tych drobnych liczbach pozostaje maleńki ślad działania bibliotekarza w środowisku.

Te codzienne rachunki, podsumowywane co miesiąc, aktualnie informują nas, a także i prezydium rady narodowej o stanie i potrzebach biblioteki. Liczby wypracowane przez każdą bibliotekę i podsumowane za okres roczny informują o stanie i potrzebach bibliotek działających w powiecie, w województwie, w całym kraju*.

Obecnie podsumowujemy nasze osiągnięcia w roku 1959. Jest to duża i odpowiedzialna praca. Musimy ją wykonać szybko i bardzo dokładnie. Więć starannie przygotujmy się do niej. Rozpocznijmy od uważnego zapoznania się z instrukcją do formularza statystycznego za rok 1959.

Formularz statystyczny wypełniamy na podstawie:

1. dziennika biblioteki,
2. miesięcznych sprawozdań statystycznych z działalności punktów bibliotecznych,
3. odpisu sprawozdania statystycznego biblioteki za rok 1958.

Opracowanie sprawozdania statystycznego nie sprawi większych trudności tym spośród nas, którzy porządnie prowadzili dziennik biblioteki wypełniając wszystkie (zwłaszcza na ostatniej i przedostatniej stronie) zestawienia i rubryki. Ci, którzy nie robili tego dokładnie, będą musieli korzystać z całego szeregu innych dokumentów, jak np. inwentarza, książki ubytków itd.

Przejrzyjmy jeszcze w grudniu br. uważnie dziennik biblioteki i uzupełnijmy istniejące w nim braki. Następnie trzeba będzie uporządkować sprawozdanie miesięczne z punktów bibliotecznych przypominając kierownikom punktów bibliotecznych, aby sprawozdania za miesiąc grudzień nadesłali najpóźniej do 3 stycznia. Przy tych pracach bardzo pomocne okazać się może (jeśli nie prowadziliśmy ich bieżąco w ciągu roku) opracowanie arkuszy pomocniczych dla każdego punktu według następującego wzoru:

PUNKT BIBLIOTECZNY Nr w						
Miesiąc	Czytelnicy		Wypożyczenia			
	ogółem	w tym do l. 14	ogółem	literatura piękna dla dzieci	literatura piękna dla dorosłych	inne oraz czasopisma
Razem						

* Zob. artykuł: Publiczne biblioteki powszechne w roku 1958. „Bibliotekarz” 1959, nr 6, s. 164—172.

Podsumowane w ten sposób liczby dla poszczególnych punktów możemy nanieść je na inny — zbiorczy arkusz pomocniczy.

Punkt biblioteczny	Czytelnicy		Wypożyczenia				
	Nr. w	ogółem	w tym do 1.14	ogółem	literatura piękna dla dzieci	literatura piękna dla dorosłych	inne oraz czasopisma
Razem							

Jeżeli prowadzimy punkty zarówno w mieście (w osiedlu) jak i na wsi powinniśmy sporządzić zbiorcze arkusze pomocnicze osobno dla punktów bibliotecznych w mieście (osiedlu) i osobno na wsi.

Musimy pamiętać, że nie wykazujemy w sprawozdaniu tych punktów bibliotecznych, których kierownik nie nadesłał ani jednego sprawozdania miesięcznego. Podobnie nie podajemy danych szacunkowych za ten okres pracy punktu, za który nie mamy w bibliotece sprawozdań miesięcznych.

W pierwszych dniach stycznia po zebraniu wszystkich potrzebnych dokumentów i podsumowaniu liczb w dzienniku biblioteki oraz podsumowaniu sprawozdań z punktów przystępujemy do wypełnienia formularza statystycznego.

Formularz wypełniamy atramentem. Jeśli mamy małą wprawę, wypełnimy go lekko zwykłym ołówkiem, a atramentem dopiero po sprawdzeniu czy nie popełniłszyśmy jakiegoś błędu.

Spróbujmy teraz wyjaśnić sobie niektóre sprawy dotyczące wypełniania formularza. Połóżmy go przed sobą i przypatrzmy się mu uważnie.

I. A. Księgozbiór.

W rubryce „Woluminy ogółem w dniu 31.XII.1958 r.” podajemy dokładnie tę samą liczbę, którą podaliśmy w sprawozdaniu za rok 1958.

W rubryce: „przybyło w ciągu roku”, jeżeli nie wpisywaliśmy tych danych do dziennika biblioteki, podajemy je na podstawie książki inwentarzowej, odejmując od numeru ostatniej pozycji numer ostatniej pozycji zainwentaryzowanej w roku 1958.

W podobny sposób wypełniamy rubrykę: „w tym z zakupu”.

Rubrykę: „ubyło w ciągu roku”, jeżeli nie wpisywaliśmy tych danych bieżąco do dziennika biblioteki, wypełniamy na podstawie książki ubytków odejmując od numeru ostatniej pozycji numer ostatniej pozycji wpisanej w roku 1958.

Rubrykę: „W tym przekazano do innych bibliotek” wypełniamy na podstawie książki ubytków i wykazów książek przekazanych do innych bibliotek.

W wierszu: „Woluminy ogółem w dniu 31.XII.1959 r.” podajemy liczbę, która powstanie w wyniku następującego rachunku (podaję szczegółowo, ponieważ praktyka wykazuje, że nawet doświadczeni bibliotekarze popełniają tu przez nieuwagę liczne błędy). Sumujemy liczby podane w wierszu: „Wol. ogółem w dniu 31.XII.1958” oraz „Przybyło w ciągu roku”; od powstałej sumy odejmujemy liczbę w wierszu: „Ubyło w ciągu roku”; wynik wpisujemy w wierszu: „Wol. ogółem w dniu 31.XII.1959 r.”.

Z kolei musimy podać liczby woluminów według zasadniczych grup: „a) literatura

piękna dla dzieci, b) literatura piękna dla dorosłych, c) inne oraz czasopisma”*. Przy czym pamiętać musimy, że suma tych trzech liczb musi być zgodna z liczbą ogółem w dniu 31.XII.1959.

Ci spośród nas, którzy bieżąco w ciągu roku prowadzili notatki dotyczące wpływu i ubytku księgozbioru w poszczególnych grupach, pracę tę będą mieli bardzo uproszczoną. Pozostali na podstawie inwentarza i książki ubytków będą musieli opracować arkusz pomocniczy. Arkusz ten można wykonać według następującego wzoru:

Ruch księgozbioru w Bibliotece Publicznej				
w roku 1959				
	woluminy ogółem	literatura piękna dla dzieci	literatura piękna dla dorosłych	inne oraz czasopisma
stan w dniu 31. XII. 1958				
przybyło w roku 1959 (+)				
Razem				
ubyło w roku 1959 (-)				
stan w dniu 31. XII. 1959				

W wierszu: „Woluminy dopożyczone z b-ki wyższego stopnia organizacyjnego” wpisujemy, na podstawie dziennika biblioteki lub wykazów książek, liczbę książek pożyczonych z innej biblioteki (powiatowej, miejskiej, a nawet — co się zresztą rzadko zdarza — z sąsiedniej biblioteki gromadzkiej).

W wierszu „Woluminy znajdujące się w punktach bibliotecznych” podajemy dane dotyczące wszystkich książek, które w danym momencie znalazły się we wszystkich punktach bibliotecznych, także i tych, które sprawozdań miesięcznych nie nadsyłają. Dane czerpiemy z dziennika biblioteki, albo z arkuszy kontroli wypożyczeń książek do punktów. W tym ostatnim przypadku sporządzić musimy zbiorcze zestawienie pomocnicze.

Zupełnym błędem jest podawanie tych danych na podstawie sprawozdań z punktów bibliotecznych.

I. B. Udostępnianie księgozbioru.

W tej części formularza występuje podwójna rubryka: „w tym: w punktach bibliotecznych” składająca się z rubryk: „razem”, „na wsi”. Jeśli mamy tylko punkty na wsi, wówczas do obu rubryk wpisujemy te same liczby. Jeżeli biblioteka miejska czy osiedlowa prowadzi punkty biblioteczne w mieście, w osiedlu, a także w okolicznych wsiach, wówczas w rubryce „razem” wpisujemy dane dotyczące wszystkich punktów, natomiast w rubryce: „na wsi” wyłącznie punktów wiejskich.

W wierszu: „Liczba dni otwarcia w roku” podajemy liczbę dni udostępniania zbiorów tylko w bibliotece. Dane czerpiemy z dziennika biblioteki.

* Często bibliotekarze mają wątpliwości z danymi dotyczącymi czasopism. Otóż trzeba pamiętać, że sprawozdaniem objęte są tylko i wyłącznie woluminy zainwentaryzowane (inne dane podać możemy w uwagach). Czasopisma inwentaryzujemy po skompletowaniu rocznika i oprawieniu go w jednym lub kilku woluminach, ewentualnie po ułożeniu w zastępczej teczce wiązanej.

Bardzo uważnie musimy wypełnić wiersze „wypożyczenia ogółem” oraz wypożyczenia według trzech grup podziału księgozbioru pamiętając, że suma liczb podanych w wierszach: „a) literatura piękna dla dzieci, b) literatura piękna dla dorosłych, c) inne oraz czasopisma” musi być zgodna z liczbą wypożyczeń ogółem.

W wierszu: „wypożyczenia na 1 czytelnika” podajemy liczbę otrzymaną w wyniku dzielenia liczby wypożyczeń przez liczbę czytelników. Np.:

6 970 wypożyczeń : 332 czytelników = ok. 21 wypożyczeń na 1 czytelnika.

Ostatnie 2 wiersze wypełniamy tylko w tym przypadku, jeśli jest w bibliotece czytelnia (niekoniecznie w osobnej izbie). Obie rubryki wypełniamy na podstawie dziennika biblioteki.

W tym miejscu konieczne jest małe wyjaśnienie. Przez „woluminy wydane w czytelnii” rozumiemy tylko te książki i roczniki (półroczniki) czasopism, z których czytelnik korzysta bądź z księgozbioru podręcznego, bądź też magazynowego. Nie należy natomiast wypełniać tego wiersza, jeśli czytelnicy korzystają z bieżących numerów czasopism.

Część II, III, IV na 2 stronie formularza wypełniamy przy pomocy pracownika prezydium rady narodowej. W niektórych przypadkach (zależnie od sposobu prowadzenia tych spraw w różnych powiatach) dane te podaje: prezydium powiatowej rady narodowej lub biblioteka powiatowa.

Bardzo starannie powinniśmy opracować część opisową sprawozdania. Tu ukażemy nasze osiągnięcia w roku 1959 na nieco szerszym tle, podając stosunek liczbowy czytelników do liczby mieszkańców (% czytelników), wymienimy ważniejsze imprezy organizowane przez bibliotekę w roku. Zestawimy liczby w roku 1959 z liczbami w latach poprzednich ukazując w ten sposób postęp lub spadek. Zwrócimy uwagę na zasadnicze braki w zaopatrzeniu biblioteki w środki materiałowe, ewentualne trudności lokalowe itp.

Jeżeli tak opracujemy sprawozdanie, to spełni ono swój cel — pokaże, jak w zwierciadle, prawdziwe odbicie placówki kulturalno-oświatowej w jej całorocznej działalności.

ROCZNICE ŚWIATOWEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU W R. 1960

Światowy Komitet Obrońców Pokoju tradycją lat ubiegłych postanawia uczcić w 1960 r. z racji przypadających rocznic śmierci lub urodzin następujące postacie historyczne, wymienione poniżej w porządku chronologicznym wg tych dat, które zdecydowały o rocznicy:

Janow Bolyai, ur. 15.XII.1802, zm. 27.I.1860 (**100-lecie śmierci**), wybitny matematyk węgierski, który niezależnie od M. I. Łobaczewskiego odkrył geometrię nieeuklidesową (inaczej zw. geometrię hiperboliczną lub geometrię Łobaczewskiego), odrzucającą postulat Euklidesa (pewnik, że przez punkt poza prostą można przeprowadzić tylko jedną prostą równoległą do danej prostej).

Antoni P. Czechow, ur. 29.I.1860, zm. 15.VII.1904 (**100-lecie urodzin**) znakomity pisarz rosyjski, o którego twórczości i życiu znajdzie czytelnik kilka informacji w niniejszym numerze (zob. str. 356).

Fryderyk Chopin, ur. 22.II.1810, zm. 17.X.1849 (**150 rocznica urodzin**). O tym największym kompozytorze polskim znajdzie czytelnik dokładniejsze wiadomości w „Informatorze bibliotekarza i księgarza na r. 1960” (wydawnictwo Stow. Bibl. Polskich).

Mark Twain, ur. 30.XI.1835, zm. 21.IV.1910 (**50 rocznica śmierci**), właściwie Samuel Langhorne Clemens, wielki pisarz amerykański, świetny humorysta, autor znanych książek dla młodzieży.

Björnsterne Björnson, ur. 8.XII.1832, zm. 26.IV.1910 (**50-lecie śmierci**), nagrodzony nagrodą Nobla (1903) norweski pisarz i działacz społeczny, przedstawiciel norweskiego ruchu narodowego. Twórca powieści, dramatów historycznych i społecznych oraz opowiadań o tematyce wiejskiej.

Robert Koch, ur. 11.XII.1843, zm. 27.V.1910 (**50-lecie śmierci**), nagrodzony nagrodą Nobla (1905) niemiecki lekarz i bakteriolog, twórca eksperymentalnej bakteriologii. Odkrył m. in. zarazki gruźlicy i cholery.

Robert Schumann, ur. 8.VI.1810, zm. 29.VII.1856 (**150-lecie urodzin**), wybitny kompozytor niemiecki, przedstawiciel okresu Romantyzmu, mistrz krótkich utworów muzycznych, głównie fortepianowych, ujętych w cykle (również koncerty symfoniczne, uwertury, opera oraz liczne pieśni); także publicysta, szermierz romantyzmu („Neue Zeitschrift für Musik”, Lipsk 1843), entuzjasta F. Chopina.

Diego de Silva Velázquez, ur. 6.VI.1599, zm. 7.VIII.1660 (**300-lecie śmierci**), wielki hiszpański malarz barokowy, wyróżniony przez Filipa IV.

Hokusai (właściwe nazwisko **Katsushika**), ur. 21.X.1760, zm. 10.V.1849 r. (**200-lecie urodzin**), japoński drzeworytnik i malarz, autor bardzo wielu kompozycji o tematyce opartej na studium natury.

Lew Tolstoj, ur. 9.IX.1828, zm. 20.XI.1910 (**50-lecie śmierci**), światowej sławy pisarz rosyjski, zwany przez Lenina „zwierciadłem rewolucji”, wielki moralista i psycholog.

Alfred de Musset, ur. 12.XII.1810, zm. 2.V.1857 (**150-lecie urodzin**), francuski poeta i dramaturg.

Andrzej Rublow, ur. 1360, zm. 1430 (**600-lecie urodzin**) największy malarz dawnej Rosji (Rusi), autor licznych fresków, ikon, słynnej „Trójcy Świętej”.

Daniel Defoe, ur. 1660, zm. 26.IV.1731 (**300-lecie urodzin**), pisarz angielski, autor sławnej powieści „Robinson Crusoe”, wyd. w 1729 r.

H. G.

Wiesława Baszyńska
Lublin

POSZUKIWANIE I WYKORZYSTANIE ŹRÓDEŁ INFORMACJI O KSIĄŻCE Cz. 2

Omówienie korzystania ze źródeł informacji o książce przy zakupie i sporządzeniu dezyderatek wyczerpuje zaledwie część zagadnień związanych z materiałami informacyjnymi. Szeroki zakres ich przydatności otwiera inna dziedzina pracy bibliotekarza, praca nad popularyzowaniem literatury. Nieocenione usługi oddają tu przede wszystkim adnotowanie karty katalogowe. Wykorzystujemy je przy wielu okazjach. Mają one dużą przewagę, nad kartami katalogowymi sporządzonymi we własnym zakresie, gdyż orientują czytelnika w treści i wartości zamawianej książki. Karty drukowane, nie znajdujące swych odpowiedników w księgozbiorze, włącza się do katalogów informacyjnych i potem, w miarę potrzeby, po nabyciu odpowiednich pozycji przenosi się je do katalogów podstawowych. Dzięki podręcznym katalogom informacyjnym czytelnicy mają możliwość choć z adnotacji poznać ukazujące się nowości, uzupełniając swe wiadomości o pisarzach i ich twórczości i niejednokrotnie czerpią stąd pomysły, które potem w formie dezyderatów zapisują w zeszytach życzeń. Dużą pomoc oddają też adnotowane karty katalogowe przy przygotowywaniu wystaw i plansz. Karta adnotowana wystawiona przy nowej książce informuje czytelnika lepiej niż jej okładka. Często też, z braku miejsca, książkę zastę-

puje się samą kartą z adnotacją. Trudno pominąć też przydatność kart adnotowanych w służbie informacyjno-bibliograficznej, przy sporządzaniu przeglądów literatury i przy prowadzeniu szkoleń. Przydatność tę podnosi jeszcze umieszczanie na adnotowanych kartach katalogowych znaku klasyfikacji dziesiętnej, co pomaga bibliotekarzowi niejednokrotnie w rozstrzygnięciu wątpliwości przy klasyfikowaniu.

Inną pomocą w pracy bibliotekarza z czytelnikiem są „Nowe Książki”. Obok rejestracji nowości wydawniczych podają, one krótką adnotację i stopień trudności (cyferki rzymskie I^o, I, II, III). Wybrane pozycje bywają nadto szczególnie szeroko omówione. „Nowe Książki” znajdują zastosowanie głównie w służbie informacyjno-bibliograficznej i przy sporządzaniu zestawień i przeglądów literatury. Ceną, zwłaszcza dla bibliotekarza, inowacją wprowadzoną w ub. r. jest zamieszczanie na przedostatniej, wewnętrznej stronie okładki portretów i życiorysów bardziej znanych pisarzy. Ten dział „Nowych Książek” jest w pracy z czytelnikiem szczególnie często wykorzystywany, gdyż wzbogaca nasze albumy wzgl. teczki życiorysów, te zaś, jak uczy doświadczenie, mają w bibliotekach wszystkich stopni duże powodzenie, szczególnie wśród młodzieży szkolnej. Gromadzenie „Nowych Książek” rocznikami w teczkach czy w oprawie w podręcznej bibliotece ułatwia korzystanie z informacji w nich zawartych doraźnie, w pracy z czytelnikiem.

Informacje o pozycjach beletrystycznych, jakie znaleźć można w poszczególnych rocznikach „Literatury Pięknej — Przewodnika Bibliograficznego” nie są wprawdzie odbiciem bieżącej działalności wydawniczej w dziedzinie beletrystyki, gdyż obejmują retrospektywnie poszczególne lata, przynoszą jednak wiele potrzebnych wiadomości dzięki adnotacjom, którymi opatrzona jest każda rejestrowana pozycja. Na uwagę zasługuje zwłaszcza obiektywizm adnotacji „Literatury Pięknej” oraz, informacje o ukazujących się w prasie recenzjach omawiających odnośnie pozycje. Wykorzystanie tych danych może niejednokrotnie ułatwić pracę z czytelnikiem w służbie informacyjno-bibliograficznej i w popularyzacji księgozbioru. „Literatura piękna” zamieszcza całą produkcję beletrystyczną w Polsce z uwzględnieniem przekładów z języków innych narodów. Układ jasny, przejrzysty oraz zamieszczanie indeksu tematyczno-zagadnieniowego sprawiają, że z „Literatury Pięknej” czerpać można bez większego przygotowania szereg wartościowych informacji.

Drugi „Przewodnik Bibliograficzny — Urzędowy Wykaz Druków” oddaje innego rodzaju usługi w pracy z czytelnikiem. Opieramy się na nim przy sporządzaniu przeglądów literatury i w służbie informacyjno-bibliograficznej. Często korzysta się z podanej w nim klasyfikacji książek. Charakter „Przewodnika Bibliograficznego” predestynuje go jednak przede wszystkim jako pomoc przy uzupełnianiu księgozbioru.

Znacznie mniejsze już usługi w pracy z czytelnikiem, aniżeli przy zakupie oddają bibliotekarzowi wydawnictwa księgarskie. Plany wydawnicze, katalogi, zwłaszcza Katalogi Składowe DK gromadzimy w biblioteczках podręcznych. Korzystamy z nich, szczególnie często z ozdobnych katalożków, przy urządzaniu wystaw. W wizualnych formach pracy z czytelnikiem chętnie posługuje się bibliotekarz obwolutami książek. Obok głosów opinii, fragmentów i recenzji zamieszczone są na nich portrety i wykazy innych dzieł autora, a te informacje zbiera i popularyzuje bibliotekarz w każdej formie.

Szeroko rozbudowaną pomoc informacyjną w kontaktach z czytelnikami znajdujemy w prasie literackiej, społeczno-kulturalnej i codziennej. Wykorzystuje się w tej dziedzinie szeroki wachlarz różnego rodzaju informacji o książce — od lekkich i błyskotliwych wzmianek w popularnym „Przekroju”, poprzez cotygodniowe relacje J. Iwaszkiewicza w „Życiu Warszawy”, do poważnych opracowań „Przeglądu Kulturalnego”, „Twórczości”, „Nowej Kultury”, „Życia Literackiego” i innych. Nawyk korzystania z wiadomości o książce zamieszczanych w prasie staramy się wyrobić w czytelnikach przez tworzenie i popularyzowanie kartoteki recenzji.

Na szczególną uwagę zasługuje inicjatywa popularyzowania czytelnictwa na wsi podjęta przez Klub Przyjaciół Książki „Nowa Wieś” drogą comiesięcznego zamieszczania dodatku, który podaje informacje o ukazujących się nowościach i wznowieniach wartościowych książek z zakresu literatury pięknej i popularnonaukowej. Dodatek zamieszcza nadto portrety pisarzy, ich biografie i charakterystykę twórczości.

Jak z powyższego omówienia wynika, bibliotekarz znaleźć może w swej pracy wiele pomocy ze strony materiałów informacyjnych. I jakkolwiek terminowość docierania tych materiałów do naszych rąk czy dobór adnotowanych i opracowanych pozycji budzi czasami zastrzeżenia, jakkolwiek niejedyn bibliotekarz uskarża się na wygórowany poziom opracowań wszyscy po te pomoce informacyjne chętnie i często sięgamy.

SKRZYŃKA PORAD TECHNICZNYCH DLA BIBLIOTEKARZY

Kazimierz Chudek

TECHNICZNE POMOCE BIBLIOTECZNE

Od redakcji:

Problem technicznej obsługi różnego rodzaju aparatów, coraz szerzej stosowanych w bibliotekach, poruszony przez Autora artykułu, wydaje się nam niezmiernie ważny. W związku z tym zawiadamiamy Kolegów, że redakcja będzie odpowiadać na wszystkie nadesłane do nas zapytania z tej dziedziny.

W życie współczesnego człowieka coraz głębiej w przeróżnych formach wkracza technika. Skoro przemysł i rolnictwo przeżywają na naszych oczach wielką rewolucję mechanizacji i automatyzacji, ogarniając prawie wszystkie dziedziny produkcji, to nie dziw, że technika wkracza również w dziedzinę życia kulturalnego.

Czy można by było dzisiaj wyobrazić sobie życie kulturalnego społeczeństwa bez filmu, radia i telewizji?

Dzisiejszy typ biblioteki mógł się rozwinąć dzięki rozwojowi książki drukowanej, książki umasowionej dzięki genialnemu wynalazkowi Gutenberga, który w gruncie rzeczy był wynalazkiem technicznym.

Książka ilustrowana czyni to lepiej, bo pozwala lepiej uzmysłwić sobie rzeczy czytane. Rycina i wszelkie inne formy reprodukcji rysunku były dalszym wprowadzeniem zdobytych technicznie do produkcji książki. Z biegiem czasu przyszła z pomocą jeszcze wierniejsza w oddawaniu rzeczywistości fotografia w połączeniu z chemigrafią.

Ale człowiek współczesny jest niecierpliwy, chce wiedzieć więcej, szybciej, może nawet mniejszym wysiłkiem, bo ma mniej czasu. Z czytelnika staje się konsumentem dóbr kulturalnych, które chce sobie przyswajać nie tylko poprzez książkę. W następstwie takiego zapotrzebowania do bibliotek i świetlic znów wkroczyć musi najnowsza technika w przeróżnych formach. Rzutnik, epidiaskop, telewizor, film szeroko- i wąskotaśmowy, radio, adapter i magnetofon nie są już rzadkością w bibliotece i niemało już przyczyniły się do uatrakcyjnienia czytelnictwa.

Nie trzeba udowadniać, jak wielką pomocą jest rzutnik, jak w różnych formach pracy z czytelnikiem daje się zastosować. Prelekcja, odczyt, pogadanka, bajka dla dzieci, ilustrowane obrazem wiele zyskują. Sporo już słyszeliśmy i czytaliśmy na ten temat, jak różni koledzy bibliotekarze stosują je w praktyce, jakie mają w tej dziedzinie doświadczenia.

Radio i adapter, rozsądnie i z umiarem stosowane, mogą się także bardzo przydać zarówno w bibliotece, jak i w świetlicy. Wielką przyszłość, aczkolwiek ze względu na cenę rzadziej rozpowszechnione w bibliotekach, mają: telewizor, magnetofon i aparat do projekcji filmów. Jakżeż różnorodnie można je stosować, ile pomysłów, ile form pracy da się wprowadzić przez ich wykorzystanie?

Nabycie dla biblioteki czy świetlicy jakiegoś nowego urządzenia, czy aparatu jest wielkim świętem i dla bibliotekarza, i dla czytelników. Widzi się wtedy dowody niewątpliwego postępu, czuje się bliskość szerokiego świata. W pewnym momencie jednak, kiedy już pierwsze zachwyty miną, a z aparatury trzeba zacząć korzystać w codziennej pracy, mnożą się zgrzyoty, zwłaszcza wówczas kiedy ta aparatura nie działa zbyt idealnie, kiedy coś w niej szwankuje. Trapi się wtedy bibliotekarz, że to niby był wydatek, że niby dość spory, a tu nie ma wyniku, i czytelnicy zamiast zachęty, zniechęcają się.

Szczeście gdy bibliotekarz ma tzw. „żyłkę” czy „smykałkę” techniczną. Wtedy zaczyna majstrować i coś tam zawsze z tego urządzenia wyciśnie. Gorzej z tymi którzy tych zdolności nie mają, a nie zostali choćby w ogólnym zarysie do tego typu pracy przygotowani. I tu wyłaniają się dwie zasadnicze sprawy, o których niestety przy omawianiu tzw. „audio-wizualnych” form pracy w bibliotece za mało się wspomina. Oto one:

1) Dać bibliotekarzowi solidny, niezawodny i przystosowany do potrzeb pracy w bibliotece sprzęt. Trzeba wypracować typ najprzystatniejszy, wpływający na producentów, aby produkowali go możliwie tanio i solidnie. Dotychczas jest odwrotnie.

Sprzęt jest zupełnie przypadkowy i najczęściej mało przydatny do potrzeb bibliotecznych, choć przecież biblioteki i świetlice są najpoważniejszymi odbiorcami.

2) Przeszkolić bibliotekarzy w umiejętności posługiwania się tym sprzętem, zaopatrzyć go w szczegółowe charakterystyki techniczne i instrukcje użytkowania, dostarczyć mu części wymienne (lampy, lampki skalowe i bezpiecznikowe, szpule itp.), prowadzić instruktaż techniczny w terenie.

Planując zakup sprzętu, musimy sobie ściśle ustalić warunki techniczne, w jakich ma on pracować. Jeśli np. będzie chodziło o zastosowanie rzutnika, to nie bez znaczenia jest pomieszczenie, gdzie będzie używany, a więc jego wielkość, rodzaj ściany, jej kolor względnie ekran, na który rzutujemy, odległość od ekranu, odpowiednio doregulowanie ostrości rzutowanego obrazu, co często jest jeszcze niedoceniane, choć decyduje o efekcie projekcji.

Spotykane najczęściej na rynku rzutniki są typem popularnego rzutnika dziecięcego o ograniczonych możliwościach technicznych i skali zastosowania. Najodpowiedniejszy jest rzutnik typu świetlicowego, wykonany z większą precyzją, dający się zastosować w większych pomieszczeniach. Niemniej w małych bibliotekach przy mniejszym gronie czytelników mogą dość znaczną usługę oddać i te pierwsze popularne rzutniki. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, który w jakim wypadku za stosować. Rzutnik dziecięcy daje wystarczające efekty do 5 m odległości.

A oto krótki przegląd typów i cen rzutników, najczęściej u nas spotykanych:

1) „Bajka” — rzutnik, przeznaczony w zasadzie do wyświetlania bajek, w cenie zł 240.—, przystosowany do taśmy 35 mm w obudowie bakielitowej.

2) „Re 33” rzutnik typu dziecięcego w cenie zł 365.—, przystosowany do taśmy 35 mm. Format klatki 18 x 24 mm i 24 x 36 mm, w obudowie metalowej, wyposażony w oddzielny transformator 6-woltowy (należy pamiętać o włączeniu do sieci właściwej wtyczki, gdyż w razie pomyłki żaróweczka projekcyjna ulega zniszczeniu).

3) „Żak” — rzutnik podobnego typu jak wyżej w cenie zł 355.—, wyposażony w transformator, obniżający napięcie, pomieszczony wewnątrz obudowy metalowej.

4) Rzutnik świetlicowy w cenie 995 zł, dostosowany do taśmy 35 mm, dający się zastosować w większych pomieszczeniach, w obudowie metalowej.

Jeśli chodzi o radio, adapter, czy telewizor, również istnieją różnice w skali stosowania. W mniejszych pomieszczeniach mogą wystarczyć urządzenia, stosowane indywidualnie do mieszkań prywatnych, w większych natomiast potrzebne są urządzenia typu świetlicowego. Aparatura filmowa miałyby zastosowanie w Publicznych Bibliotekach Powszechnych raczej w wersji wąskotaśmowej szerokości 16 mm i 8 mm (np. aparat wąskotaśmowy „Amator” w cenie zł. 1.850.—). Do wykorzystania filmów normalno-taśmowych biblioteka powinna raczej korzystać z współpracy z miejscowym kinem, stałym czy objazdowym.

Rzutnik, epidiaskop, film, radio, adapter i telewizor dają bibliotece materiał gotowy, wyprodukowany poza biblioteką, i dający się wykorzystać w całości lub częściowo. Biblioteka sprowadza się tu tylko do roli placówki upowszechniającej. Inny rodzaj aparatury natomiast stanowi magnetofon. Tu bibliotekarz może być niezależnym twórcą własnego programu, ma na ten program całkowity wpływ i jednocześnie jest jego dystrybutorem.

Może kiedyś bibliotekarz będzie mógł mieć bezpośredni wpływ na film, na nagrania płytowe, na program telewizyjny, jak to już dzisiaj się zaznacza w niektórych bibliotekach amerykańskich (patrz artykuł Klary Siekierycz pt. „Nowe formy słuchowe w bibliotekach”, „Bibliotekarz” 1958, nr 7—8). U nas jednak tego typu możliwości daje dzisiaj tylko magnetofon. To też wyczuwając jego niezwykłą rolę w bibliotece, wiele bibliotek zaczęło już eksperymentować, w przeróny sposób wykorzystując magnetofon do pracy w bibliotece. Dwa mogą być zasadnicze kierunki:

1) zastosowanie magnetofonu w pracy instrukcyjno-metodycznej dla szkolenia bibliotekarzy (możliwość wielokrotnego i równoczesnego wykorzystania świetnych prelegentów, wypowiedzi samych bibliotekarzy czy czytelników, wzorcowe formy nagrań pomocy dźwiękowych do pracy z czytelnikiem),

2) zastosowanie magnetofonu do pracy z czytelnikiem (pogadanki i prelekcje w najlepszym wykonaniu, wypowiedzi samych autorów książek, wieczory literackie i autorskie, inscenizacje, audycje słowno-muzyczne, reportaże itp.).

Ale znów na efekty i wyniki mają tu niepośledni wpływ warunki techniczne, rodzaj sprzętu, typ magnetofonu, przygotowanie techniczne bibliotekarza.

Zarówno głębokość wiedzy technicznej bibliotekarza, jak i sposób korzystania z magnetofonu mogą być różne, zależnie od rodzaju biblioteki. Biblioteka wojewódzka i powiatowa będzie się interesowała problematyką nagrywania, doбором wykonawców i recytatorów o wysokich kwalifikacjach, reżyserią tych audycji itp.

Biblioteka gromadzka nie będzie miała tych problemów, będzie natomiast korzystała z gotowych nagrań, opracowań czy montażu słowno-muzycznych, czy wreszcie inscenizacji. Biblioteka miejska będzie interesowała się zarówno jednymi, jak i drugimi problemami.

Uzyskanie wysokiego poziomu wykonawczego, jak i technicznego, nie jest rzeczą łatwą. Tylko audycje na wysokim poziomie wykonawczym i technicznym mogą zdać w bibliotece właściwy egzamin. Być może, że po szerokim stadium eksperymentów, przeprowadzanych w licznych bibliotekach, okaże się, że niektórym typom audycji nie można tego wysokiego poziomu zagwarantować, gdyż odpowiednie środki techniczne, nawet na szczeblu wojewódzkim, są zbyt skromne i musimy sięgnąć do współpracy z innymi instytucjami poza bibliotecznymi (np. lokalne i centralne studia „Polskiego Radia” itp.).

Być może, iż okaże się, że aby sprostać tym zadaniom, trzeba będzie wywrzeć nacisk na producenta sprzętu, aby produkował specjalny typ magnetofonów dla potrzeb pracy bibliotecznej, i to jeden typ — wysokiej klasy magnetofon nagrywający, drugi natomiast typ magnetofonu tylko odtwarzającego, co z kolei zredukuje jego koszt co najmniej o 50% w stosunku do ceny magnetofonów, obecnie znajdujących się na rynku. Nie jest to rzeczą bez znaczenia dla mniejszych bibliotek (obecnie cena magnetofonu kształtuje się w granicach ok. 6.000 — 7.000 zł).

Skrzętnie należałoby zbierać doświadczenia zarówno dodatnie, jak i ujemne, należałoby dzielić się tymi doświadczeniami i wszcząć szeroką dyskusję na te tematy.

Technika wkracza do bibliotek, niech więc wkracza w najlepszej swej formie! Niech będzie wydatną pomocą w pracy bibliotekarza, niech ulży mu w tej pracy, niech pomnoży jego osiągnięcia. Ale to zależy od tego, jak problem techniczny w pracy bibliotecznej postawimy my sami.

Jadwiga Szwedowska

O LITERATURZE ANGIELSKIEJ

II.

Część I tego opracowania znaleźć można w nrze 8 „Poradnika Bibliotekarza” z br.

Rok 1798 stał się dla literatury angielskiej przełomowym. Była to data wydania „Ballad lirycznych” W. Wordswortha i S. T. Coleridge’a, a zarazem początek romantyzmu w Anglii. Kierunek ten wniósł do literatury uczucie i fantazję, zwrócił zainteresowania twórców ku przeszłości, ludziom prostym i przyrodzie. Hasłem romantyzmu: wolność, pojęta jak najszerzej. Idea ta wywodziła się z Wielkiej Rewolucji Francuskiej. W epoce romantyzmu królowała w literaturze poezja, ale zrodziły się także nowe gatunki literackie: powieść poetycka i powieść historyczna.

Wiliam Wordsworth (1770 — 1850) opiewał w swych utworach piękno przyrody i piękno życia wiejskiego. **Samuel Taylor Coleridge (1772 — 1834)** pozostawił w spuściźnie prawie same fragmenty. Całością jest właściwie tylko jeden urok poematu pt. **Rym o starym marynarzu**, w którym bohater opowiada o pokucie, jaką odbył za zabicie albatrosa, ptaka dobrej wróżby.

Czołowym poetą romantyzmu, a zarazem jednym z największych liryków angielskich jest **Percy Bysshe Shelley (1792 — 1822)**. Syn zamożnego baroneta, kształcił się na uniwersytecie w Oxfordzie, skąd został jednak wydalony za broszurkę „O konieczności ateizmu”. Zmarł tragicznie we Włoszech, gdzie mieszkał po opuszczeniu Anglii. Szczytem liryki Shelley’a są drobne poezje, pisane we Włoszech, jak np. „Chmura”, „Do skowronka” itd. Charakterystycznymi walorami tych utworów — to niezwykła plastyka obrazów, pełnych barw i światła oraz doskonałość formy metrycznej.

John Keats (1795 — 1821) należy również do wielkich romantyków angielskich. Pochodził ze środowiska mieszczańskiego, zmarł wczesnie na gruźlicę. W poezjach Keats’a uderza przede wszystkim piękno opisów, które górują nad akcją. Twórczość Keats’a jest odbiciem jego filozofii: „piękno jest prawdą, prawda jest pięknem”.

Do wielkiej trójki romantyków angielskich zalicza się **Jerzego lorda Byrona** (1788 — 1824), cieszącego się w swych czasach wielką sławą, zwłaszcza poza granicami kraju. Do tego rozgłosu przyczyniła się może nie tyle jego twórczość, ile śmierć, która opromieniła go legendą. Zmarł bowiem w Grecji, dokąd przybył walczyć o jej wolność. Opinii angielskiej Byron naraził się awanturniczym życiem, a zwłaszcza występłą miłością do swojej siostry przyrodniej, Augusty Leigh. Twórczość Byrona wywarła ogromny wpływ na romantyków polskich.

Słynny poemat pt. **Wędrowki Childe Harolda**, powstał częściowo w Anglii, częściowo we Włoszech. Stanowi on rodzaj dziennika podróży, ze wstawkami historycznymi i aktualnymi uwagami. Utwór o charakterze bardzo osobistym, mimo że głównym bohaterem jest wymagowany podróżnik Harold. W innych powieściach poetyckich jak „Giaur”, „Korsarz” itd. Byron przedstawia cnotliwych zbrodniarzy, którzy walczą ze światem i cierpią bardziej na skutek burz wewnętrznych niż przyczyn zewnętrznych.

Poemat pt. **Don Juan** zawiera wiele elementu satyrycznego, skierowanego przeciwko państwu, ludziom, wojnom itd. Don Juan ukazany został odmiennie niż w znanym podaniu hiszpańskim — bo nie jako uwodziciel, lecz jako uwodzony.

Największym powieściopisarzem — romantykiem był w Anglii **Walter Scott**.

Walter Scott (1771 — 1832), twórca powieści historycznej, pochodził ze starej, szkockiej rodziny. Studiował prawo. Pierwszymi jego utworami były nastrojowe powieści poetyckie, przepojone duchem rycerskim („Marmion”, „Dziewica z jeziora...”). Szczytem twórczości powieściopisarskiej jest **Waverley czyli Sześćdziesiąt lat temu** oraz **Rob Roy**, powieści osnute na tle powstań jakobińskich 1715 i 1745 r. W pierwszej ukazuje życie szkockich dworów i wsi, klanów górskich, obozu jakobińskiego i angielskiego, a pretekstem staje się podróż Edwarda Waverley, przypadkowego stronnika Stuartów. W drugiej takim pretekstem dla ukazania ówczesnej Szkocji jest podróż Franka Osbaldinstone. Główny bohater jednak — to Rob Roy, szlachetny rozbójnik, opiekun słabych i biednych. Utwory zawierają wiele humoru. W twórczości swej Scott idealizuje przeszłość, ale na pierwszy plan wysuwa szarego człowieka, uwydatnia jego rolę w przebiegu dziejów. Bohaterów przedstawia plastycznie, ale nie sili się na psychologię. Umie zaciekać czytelnika i trzymać w napięciu jego uwagę. Powieści Scotta były wielokrotnie wydawane w Polsce.

W r. 1837 na tron angielski wstąpiła królowa Wiktoria, rozpoczynając tzw. „epokę wiktoriańską”, okres świetności Anglii. W tym czasie następuje ogromny rozwój przemysłu, techniki i nauki. W kraju rządziła burżuazja, a klasa robotnicza nie przestawała walczyć o swoje prawa. Literatura tego okresu była niezwykle bogata; znajdowały w niej wyraz nurtujące współczesnych problemy filozoficzne i społeczne. Poezja wiktoriańska osiągnęła wyżyny doskonałości, ale na pierwszym planie stanęła proza, zwłaszcza realistyczna powieść społeczna.

Najwybitniejszym przedstawicielem tego okresu, znanym na całym świecie był **Karol Dickens (1812 — 1870)**.

Obszerne informacje o życiu i twórczości Dickensa znaleźć można w „Poradniku Bibliotekarza”, nr 5 z 1956 r.

Drugi znakomity powieściopisarz angielski — to **Makepeace Thackeray (1811 — 1863)**. Urodzony w Kalkucie, przybył do Anglii jako sześciolatek. Studiował prawo i sztuki plastyczne. Thackeray zwrócił na siebie uwagę **Księżą snobów**, będącą satyrycznym studium wad klas średnich i wyższych jego epoki, galerią portretów literackich różnego rodzaju dorobkiewiczów, karierowiczów, samochwałów itd. (Tłum. A. Glinczanka. W-wa 1950).

W **Targowisku próżności** stworzył Thackeray nowy rodzaj powieści „bez głównego bohatera”, o luźnej budowie, będącą raczej szeregim szkiców satyrycznych. Spośród doskonale narysowanych postaci, wyróżnia się szczególnie Becky Sharp, pełna wyrachowania i ambicji. Dzieje jej awanturniczego życia stanowią pewnego rodzaju element wiążący luźną kompozycję utworu. Wiele w „Targowisku próżności” pesymizmu, mało szczęścia i dobroci.

Rodzina Newcome'ów jest powieścią obyczajową. Zawiera wspaniałe obrazy z życia salonów i cyganerii, a zarazem historię kariery i perypetyj miłosnych młodego Clive Newcome'a. Ciekawą i wzruszającą postać stanowi jego ojciec, pułkownik Newcome, pełen szlachetności i prawości, a zarazem naiwności życiowej. Po stracie majątku, zostaje on umieszczony w przytułku. (Tłum. T. Dehnel. W-wa 1955).

Wielu krytyków porównuje Thackeray'a z Dickensem, zarzucając mu brak tego serdecznego stosunku do człowieka, jaki cechował twórczość Dickensa.

W epoce wiktoriańskiej żyły i tworzyły trzy siostry **Brontë**: **Karolina (1816 — 1855)**, **Emilia Joanna (1818 — 1848)** i **Anna (1820 — 1849)**. Córki proboszcza irlandzkiego, dziedzicznie obciążone gruźlicą, zmarły młodo. Życie ich było smutne i bezbarwne, ale potrafiły je wypełnić przebogatą wyobraźnią. Wszystkie trzy piisały wiersze, ale najzdolniejszą była Emilia, której liryki odznaczają się melodyjnością i wyczuciem piękna. **Karolina Brontë** napisała m. in. powieść pt. **Dziwne losy Jane Eyre**, pełną realizmu i wnikliwej analizy psychologicznej. Treścią są dzieje miłości Jane ale także i dzieje jej walk z przeciwnościami. Postać głównej bohaterki zdaje się być uosobieniem buntu przeciwko niesprawiedliwości, jaka była udziałem ówczesnych kobiet. W utworze wiele szczerości i elementów autobiograficznych. (Tłum. T. Swiderska. W-wa 1959).

Emilia Brontë stworzyła tylko jedną powieść pt. **Wichrowe Wzgórze**. (Tłum. J. Sujkowska. W-wa 1950). Bohaterem jest tu cygan, który wychował się w Wichrowym Wzgórzu wraz z dziećmi opiekuna Hindleyem i Catherine. Po śmierci opiekuna cygan staje się ofiarą złośliwości Hindleya, który go upokarza, a przede wszystkim odmawia mu ręki siostry. Cygan wyrusza w świat, ale wraca, by zemścić się na wrogu. Nienawiść, którą wokół siebie roztaczał, została przewyciężona przez miłość syna Hindleya i córki zmarłej Catherine. Cygan umiera i według przekonania autorki łączy się w zaświatach z ukochaną Catherine. W utworze dużą rolę odgrywa przyroda, która oddziaływuje na ludzi, i odwrotnie.

Robert Louis Stevenson (1850 — 1894) wprowadził do powieści pierwiastki egzotyczne. Utwory jego pełne przygód, nie posiadają wprawdzie jakiejś głębokiej filozofii, ale odznaczają się doskonałą formą i ciekawą fabułą. Najlepszą jego powieścią jest **Porwany za młodu**. (Tłum. J. Meysztowicz. W-wa 1956). Opowiada tam dzieje rebelii szkockiej 1745 r., a na tym tle przedstawia niedolę chłopca-sieroty, Dawida Balfoura, na którego życie czyha chciwy stryj. Dawid szczęśliwie unika śmierci i choć następnie zostaje sprzedany na statek rozbójników, wychodzi z opresji zwycięsko, wraca do kraju, by zemścić się na prześladowcy. Dalszym ciągiem tej powieści jest **Catriona**. (Tłum. J. Meysztowicz, W-wa 1956). Tym razem Dawid zostaje uwikłany w sprawę zabójstwa stronnika dynastii hanowerskiej. Po wielu przygodach zostaje oczyszczony z winy i żeni się z ukochaną Catrioną. W powieściach Stevenson'a zawsze dominuje tendencja moralna.

Głównym przedstawicielem poezji wiktoriańskiej był **Alfred Tennyson (1809 — 1892)**, znakomity liryk angielski, mistrz w tworzeniu nastroju. Najpiękniejsze jego poezje osnute są na tematach mitologicznych i starożytnych („Ulisses”, „Ersone”).

Robert Browning (1812 — 1889) w utworach malował silne namiętności, wiele uwagi poświęcał analizie psychologicznej. **Algernon Karol Swinburne (1837 — 1909)** wniósł do poezji pierwiastek muzyczny, **William Morris (1834 — 1896)**, socjalista, pragnął tworzyć dla mas. Poezje jego nie są ucieczką od życia, ale próbą przeopojenia go pięknem.

Wiek XX odziedziczył po epoce wiktoriańskiej wiele nierozwiązanych problemów, zarówno społecznych, jak gospodarczych i moralnych, ale także szerzącą się ideę marksistowską, której przeciwstawiano imperializm. Pierwsza połowa XX w. obejmuje w historii Anglii dwie wojny światowe, a w literaturze charakteryzuje się ogromnym bogactwem twórców i dzieł, o różnorodnej tematyce. Z tak bliskiej perspektywy lat — trudno ją dzielić na jakies okresy.

Oto przedstawiciele prozy angielskiej pięćdziesięciu lat XX w.:

Największym powieściopisarzem czasów powiktoriańskich był **Tomasz Hardy (1840 — 1928)**, który w swej twórczości zawarł ponurą, pesymistyczną filozofię. Znana powieść pt. **Tessa d'Urberville** (Tłum. R. Czekańska-Heymanowa. W-wa 1954) przedstawia życie nieszczęśliwej, uwiedzionej dziewczyny, która na skutek tragicznego splonu wydarzeń, morduje swego prześladowcę i ginie na szubienicy. Temat, dosyć pospolity, potrafił ująć Hardy w sposób nowy, na tle stosunków feudalnych XIX-wiecznej wsi, uwydatniając problem społeczny.

Burmistrz miasta Casterbridge (tłum. E. Kołaczkowska. W-wa 1959) ukazuje demoralizujący wpływ pieniądza. Oto treść: Michał Henchard po pijanemu sprzedał marynarzowi żonę i dziecko. Mimo, że wkrótce potem zdobył majątek i znaczenie, kończy niesławnie życie w opuszczeniu i samotności. Charakterystyki bohaterów mocne i plastyczne.

Hardy w całej swej twórczości demaskuje zło społeczne.

Oscar Wilde (1856 — 1900) sławę zawdzięcza nie tyle utworom, ile tragicznemu życiu. Piękny, cieszący się powodzeniem towarzyskim Wilde, za występki przeciw moralności, dostał się do więzienia, które złamało go fizycznie i psychicznie. W twór-

czości wyznawał hasło „sztuka dla sztuki”. Znany utwór **Portret Doriana Gray'a** ukazuje człowieka, którego piękno powierzchowności kryje występki i zgniliznę moralną. Cierpienie wpłynęło na głębie „Ballad więzienia w Reading” i „De profundis”. Wilde pisał również dramaty o niezwykle błyskotliwych dialogach.

Artur Conan Doyle (1859 — 1930) stworzył sławną postać **Sherlocka Holmes'a**, czyniąc go bohaterem wielu opowiadań i powieści. Kontynuatką tego rodzaju literatury jest współcześnie — **Agatha Christie**.

Popularnym pisarzem końca XIX i lat trzydziestych XX w. był **Rudyard Kipling (1865 — 1936)**, wyznawca imperializmu angielskiego. Wychowywał się w Indiach, gdzie jego ojciec, utalentowany rysownik był dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych. Szczytem twórczości Kipling'a są **Księgi dżungli**, będące zbiorem nowel o zwierzętach wyposażonych w cechy ludzkie i o Mowgl'e, człowieku wzrosłym wśród wilków. (Tłum. J. Birkenmajer. W-wa 1957). Powieść pt. **Kim** zawiera wspaniały obraz Indii, ale połączony z gloryfikacją metod władców angielskich na tych terenach. **Puk z Pukowej Górki** oraz „**Nagrody i elfy**” — to obrazki z historii Anglii, opowiedziane dzieciom przez ostatniego żyjącego elfa. W utworach swych Kipling idealizuje zarówno Anglię jak i Anglików.

Do literatury brytyjskiej należy twórczość **Konrada Korzeniowskiego (Joseph Conrad, 1857 — 1924)** pisarza polskiego pochodzenia.

Bliższe informacje o Conradzie i jego twórczości znaleźć można w „Poradniku Bibliotekarza”, nr 5 z 1958 r.

Do znakomitych pisarzy angielskich należy **Jerzy Herbert Wells (1866 — 1946)**, syn drobnego sklepikarza, z zawodu biolog. Sławę zdobył fantastyczną powieścią pt. **Wehikuł czasu**, w której tajemniczy podróżnik na skonstruowanym przez siebie pojeździe wyrusza w czas, wyprzedzając bieżącą chwilę o tysiące lat, i z tej odległości czasowej ogląda kulę ziemską. Drugą powieścią tego typu to: **Wojna dwóch światów** (Tłum. W. Józefowicz. W-wa 1958), której treścią jest najazd Marsjan na ziemię.

W późniejszej twórczości Wells zaczął nadawać swym powieściom tendencję socjalistyczną. Nie był to jednak socjalizm marksistowski; przemianę społeczną świata widział on w upowszechnieniu dóbr cywilizacji szerokim masom.

Z powieści obyczajowych Wells'a na uwagę zasługuje **Kipps** (Tłum. C. Winiewska. W-wa 1950). Jest to historia sieroty, który po tułaczce w szkółkach, nieudanej pracy u bławatnika, zostaje niespodziewanie bogaty, a dzięki temu uzyskuje przyjaciół i narzeczoną. Zwycięstwo odnosi prosta natura Kipps'a. **Historia pana Polly** (Tłum. R. Czekañska-Heymanowa. W-wa 1958) przedstawia bohatera, który doprowadzony do rozpaczki złym stanem interesów, nieudanym małżeństwem ucieka w świat po uprzednim podpaleniu sklepu.

Powieści obyczajowe Wells'a wyposażone są w pierwiastki satyryczne godzące w istniejący porządek w świecie.

Ludzie jak bogowie należą do utworów o charakterze utopii. Wells przedstawia tam zetknięcie się dwu światów: Ziemi i Utopii pod wpływem wstrząsu, wywołanego doświadczeniami Utopian z energią atomową. Ustrój Utopii przypomina komunizm (Tłum. J. Sujkowska. W-wa 1959).

John Galsworthy (1867 — 1933) powieściopisarz, ceniony bardziej na kontynencie niż w Anglii, był z zawodu prawnikiem. Największe jego osiągnięcie pisarskie stanowi cykl powieściowy pt. **Saga rodu Forsytów**. (Tłum. R. Cetnerszwerowa. W-wa 1956). Są to dzieje rodziny Forsytów, która przybyła do miasta ze wsi i rozrosła się w potężną dynastię kapitalistyczną: przedsiębiorców handlowych, bankierów itd. Charakterystycznymi cechami tej rodziny to „zdolność niedawania się nigdy całkowicie z duszą i ciałem czemukolwiek na świecie, a powtórę myśl dla własności”. Galsworthy przedstawia w „Sadze” niezwykle bogactwo typów oraz różnorodność losów.

Gilbert Keith Chesterton (1874 — 1936) należy do pisarzy katolickich Anglii. Twórczość jego oznacza się pogodą i optymizmem, a także mistrzostwem słowa. Źródło odrodzenia świata widział Chesterton w średniowieczu, w powrocie do przeszłości.

Powieści jego mają charakter alegoryczny, a każda z postaci jest uosobieniem jakiejś idei. W **Napoleon z Notting Hill** przedstawia Anglię 1984 r., powracającą do średniowiecza, w **Człowieku, który był Czwartkiem** zajmuje się zagadnieniem walki prawa z bezprawiem. **Przygody księdza Browna** są zbiorem opowiadań sensa-

cyjno-kryminalnych, gdzie detektywem jest ksiądz katolicki. Rozwiązuje on najbardziej skomplikowane zagadki, dzięki temu, że podchodzi do nich z duszą prostaczka. (Tłum. T. J. Dehnel. W-wa 1957).

Wiliam Somerset Maugham (1874) znany powieściopisarz angielski jest z zawodu lekarzem. Utwory jego mają różną wartość. Na uwagę zasługują te, które osnute są na tematyce Dalekiego Wschodu, np. zbiór nowel pt. **Samotne dusze**, gdzie bohaterami są Anglicy, a tematem ich życie, często pełne tragedii. Ostatnio wydana w Polsce powieść pt. **Księżyc i miedziak** — to dzieje malarza Ganguina.

Irlandczyk **James Joyce (1882 — 1941)** odegrał poważną rolę w kształtowaniu literatury angielskiej, jest twórcą tzw. eksperymentu w powieści. Jego dorobek pisarski długo nie mógł znaleźć w Anglii wydawcy. Joyce wychowywał się w szkołach jezuickich i był nauczycielem języka angielskiego w Szwajcarii, Francji i we Włoszech, gdzie zamieszkiwał. Zbiór nowel pt. **Dublińczyk** został wydany w Dublinie, a następnie cały nakład spalony. Joyce daje tam realistyczny obraz miasta bez osłonek, z całą jego szpetotą zewnętrzną i moralną. Na światło dzienne wydobywa zamaskowane zbrodni, odsłania głęboko psychikę przeciętnego mieszczanina. (Tłum. K. Wojciechowska. W-wa 1958).

Portret artysty, jako młodego człowieka ma charakter autobiograficzny. Daje tam obraz własnego dzieciństwa i młodości, drobiazgową analizę przemian wewnętrznych i przeżyć. Bohaterem jest Stefan Dedal, który odrzuca religię i poświęca się sztuce. W powieści wiele liryzmu. (Tłum. Z. Allan. W-wa 1957).

Twórczość Joyca budziła wiele sprzeciwów ponieważ śmiało przedstawiała życie ludzi, zwłaszcza stronę seksualną.

David Herbert Lawrence (1885 — 1930) pochodził z rodziny górniczej. Twórczość jego posiada obok rzeczy wartościowych zupełnie słabe. Był on zwolennikiem powrotu do życia pierwotnego, głosił poszanowanie instynktów i ciała. Najlepsze są jego poezje i nowele. Z powieści na uwagę zasługuje utwór pt. **Synowie i kochankowie** o elementach autobiograficznych. Akcja rozgrywa się w środowisku robotniczym. Lawrence ukazuje konflikt, który rozdzielił kochające się młode małżeństwo, a następnie miłość matki do syna i jej walkę z ukochaną o władzę nad nim.

Wybitną pisarką angielską jest **Katarzyna Mansfield (Beauchamp, 1889 — 1923)**. Nowele jej osiągają wysoki poziom artystyczny. Najpełniej może talent narracyjny autorki przejawiał się w noweli pt. **Garden Party**. Tematem utworu jest życie, pojęte przez Mansfield jako mieszanina piękna i szczęścia, brzydoty i brutalności śmierci. Otóż u państwa Sheridan odbywa się wesoła zabawa, a w tym samym czasie niedaleko od nich leżą zwłoki młodego robotnika, zabitego przy pracy przez spadającą belkę. Wzorami pisarskimi Mansfield — to prawda, szczerść i prostota. (Tłum. B. Kopełówna. W-wa 1959). Niezwykle ciekawe są **Dzienniki**, w których autorka zawarła swoje życie i myśli o życiu.

Aldous Huxley (1894) zajmuje ważne miejsce w literaturze współczesnej Anglii. Wnuk sławnego biologa, syn lekarza, pragnął pójść w ich ślady, ale na przeszkodzie stanęła mu poważna choroba oczu. Studiował literaturę i filozofię.

Pierwszy okres jego twórczości charakteryzuje krytycyzm w stosunku do społeczeństwa, jego rozkładu moralnego, zwłaszcza warstw wyższych. W tym duchu utrzymana jest najlepsza jego powieść pt. **Kontrapunkt**. Nie stanowi ona ciągłego opowiadania o losach bohaterów, można ją nazwać raczej szkicem, w którym ukazano pewne środowisko intelektualistów angielskich. Pisarze, uczeni, malarze pokazani są jakby w przekroju, poprzez ich poglądy, reakcje uczuciowe i śmieszności.

Nowy wspaniały świat — to pesymistyczna wizja przyszłości, państwa, którym włada nauka, tworząca życie w laboratoriach. W kraju tym zlikwidowano cierpienia i konflikty, ale także wszelkie uczucia. Świat taki miał być nieuniknionym końcem wszelkiego postępu.

Owoce drugiej fazy twórczości Huxleya tj. okresu dociekań i rozmyślań teozoficznych jest powieść pt. **Czas musi stanąć**. Temat jej stanowią formalne i duchowe narodziny poety Sebastiana. Autor udawadnia w utworze, że dla ludzkości i kultury ważne są tylko prawdy wieczne. Rację ma Sebastian poszukujący tej prawdy i mistyk Bruno, doskonalący jaźń swej ascetycznej duszy przez cierpienie. Wiele scen mediumistycznych. (Tłum. W. Kotański i S. Helsztyński. W-wa 1948).

Huxley jest pisarzem o wielkiej inteligencji i erudycji.

Archibald Joseph Cronin (1896), z zawodu lekarz nie zalicza się do wielkich twórców, ale cieszy się dużą poczytnością, nie tylko w kraju. Niektóre jego utwory posiadają wartość przez rolę jaką spełniają: demaskowanie niesprawiedliwości społecznej. Najlepszymi powieściami Cronina są: **Cytadela** i **Gwiazdy patrzą na nas**. Pierwsza atakuje zżartych duchem kapitalizmu i egoizmu lekarzy, przeciwstawiając im młodego kolegę, który inaczej pojmuje obowiązki i na skutek tego napotyka wiele przeszkód na swej drodze. W drugiej — daje autor obraz stosunków panujących w kopalniach, a zarazem historię walki robotników z kapitalistami. (Tłum. J. Szpecht. W-wa 1954, W-wa 1958).

Graham Greene (1904) mówi o sobie, że jest „katolikiem piszącym”, a nie pisarzem katolickim. Twórczość jego zyskała sobie sławę na całym świecie. W przedwojennej poruszał zagadnienia społeczne, w wojennej i obecnej — zajmuje się głównie zagadnieniami katolicyzmu.

Za najlepszą jego powieść uważa się **Sedno sprawy** (tłum. J. Woźniakowski. W-wa 1958). Jest to historia urzędnika policji, Scobiego, który żeni się z litością, zdradza żonę i coraz dalej grzęźnie w moralnym trzęsawisku, aż w końcu popełnia samobójstwo. Greene zajmuje się tu problemem wiary i grzechu.

Akcja **Spokojnego Amerykanina** rozgrywa się w Wietnamie. Angielski dziennikarz Fowler opowiada historię śmierci młodego Amerykanina, który uważał, że uda mu się rozwiązać sprawę Indochin. Amerykanin ginie nie tylko dlatego, że stanowi jedną z przyczyn zła w życiu społecznym, ale też jako ofiara rywalizacji o kobietę. (Tłum. J. Woźniakowski. W-wa 1956).

Teatr I-szej połowy XX wieku — to przede wszystkim **Bernard Shaw (1856 — 1950)**, z pochodzenia irlandzki Anglik. Karierę rozpoczął od dziennikarstwa. Komedia jego często tendencyjne, poruszające współcześnie palące zagadnienia, stały się dla nas niezycielne, gdyż nie wielki talent Shaw'a w tworzeniu bogatej galerii typów i umiejętności prowadzenia błyskotliwego, dowcipnego dialogu. Wielkie triumfy święci ciągle znana sztuka **Profesja Pani Warren**, przedstawiająca konflikt między matką i córką, która dowiaduje się, że jej wygodne życie opiera się na funduszach czerpanych przez matkę z domu publicznego. Córka porzuca matkę, by stać się osobą samodzielną. Shaw nie ograniczył się tu tylko do przeciwstawienia sobie tych dwóch postaci, ale pogłębił problem ukazując Warren jako ofiarę istniejących stosunków, zmuszających ją do wybrania prostytucji zamiast nędzy. Najgłębszą sztuką Shaw'a jest **Kanadyda**, gdzie ukazuje wielką rolę kobiety, jako żony i pani domu, równej mężowi, a nawet przewyższającej go. Wyższość jej streszcza się w macierzyńskiej postawie. **Pygmalion** olśnił współczesnych. Shaw przedstawia tam profesora fonetyki, który w ciągu trzech miesięcy przemienia prostą kwiaciarkę w damę. Sztuka pełna humoru i doskonale narysowanych postaci.

Twórczość teatralna Shaw'a służy przede wszystkim krytyce społecznej i to jest również czynnikiem stanowiącym o wartości jego utworów.

John Boynton Priestley (1894) w twórczości dramatycznej daje krytykę społeczeństwa, ale bez wskazania drogi wyjścia. W Polsce znana jest jego alegoryczna sztuka pt. **Pan inspektor przyszedł**.

Noel Coward (1899) jest autorem łatwych komedii obyczajowych. Ogromne triumfy święci w Anglii pisarz irlandzki **Sean O'Casey (1880)**, nawiązujący do wielkich zdarzeń z historii kraju i odtwarzający wielkie namietności.

Poezja angielska wieku XX, choć nie jest za granicą tak popularna jak twórczość powieściopisarska, posiada jednak znakomitych przedstawicieli. Można tu wymienić piewę materializmu i buntu **Johna Davidsona (1857 — 1909)**, **Johna Masefielda (1874)**, który w twórczości swej wyrażał protest społeczny przeciwko krzywdzie kobiet oraz robotników. W utworach jego wiele współczucia i miłości bliźniego.

Największym poetą ostatnich czasów jest **Thomas Stearns Eliot (1888)** z pochodzenia Amerykanin osiadły w Anglii, laureat Nobla. Poezje jego cechuje niezwykła subtelność formy i bogactwo obrazowania. Eliot jest mistrzem słowa, dzięki czemu potrafi przepoić swe utwory niezwykłą intensywnością emocjonalną. Znane jego poezje to „Cztery kwartały” i „Jałowa ziemia”.

Anglia współczesna posiada całą plejadę ciekawych twórców: **Evelyn Waugh**, **E. Woolf** i wielu innych. Przedstawiony przegląd literatury jest zaledwie szkicem, ograniczającym się do omówienia tylko wybranych pisarzy i wybranych dzieł.

ANTONI PAWŁOWICZ CZECHOW

1860 — 1904

29 stycznia 1960 roku przypada stulecie urodzin Antoniego Czechowa

Antoni Czechow to wielki pisarz rosyjski, wybitny dramaturg i znakomity artysta-nawator w dziedzinie małych form literackich — noweli, szkiców, obrazków, przy tym doskonały satyryk i humorysta. Brzemienne w trudy całe swe ciężkie życie, bo i w okresie srogiego despotyzmu ostatnich carów przypadające, a także i ze względu na przewlekłą chorobę płuc poświęcił swemu narodowi, nie tylko jako pisarz ale i oddany sprawie działacz społecznik.

Urodził się w Taganrogu w mieszczańskiej rodzinie. Ojciec, właściciel sklepu kolonialnego z trudem utrzymywał liczną, złożoną z kilkorga dzieci rodzinę. A Czechow ucześnieł do miejscowego gimnazjum (od 1868), a od 13-roku życia uczył się także rzemiosła krawieckiego, co miało w przyszłości stanowić jego zawód i przynieść doraźną pomoc rodzinie. Po trzech latach ciężkiego dzieciństwa jako 16 letni chłopak zostaje sam w Taganrogu. Uczy się, zarabia na życie licznymi lekcjami i pomaga przebywającym w Moskwie rodzicom. Mimo tylu zajęć znajduje czas na amatorskie przedstawienia, w których sam bierze udział i na pisywanie humorystycznych artykułów, anegdot i utworów dramatycznych, które drukuje w szkolnym piśmie (1877—78). W 1879 r. po ukończeniu gimnazjum wyjeżdża do Moskwy i w tym samym roku wstępuje na Wydział Medyczny Moskiewskiego Uniwersytetu, który ukończył z tytułem lekarza w 1884 r. zawdzięczając swą wiedzę wybitnym ówczesnym profesorom, N.W. Sklifosowskiemu, G.A. Zacharinowi i in. Rozpoczął praktykę lekarską w 1884 r. zbierając równocześnie materiały do pracy naukowej o działalności lekarskiej w Rosji nie ustając także w twórczości publicystyczno-literackiej. Jeszcze w czasach akademickich wiele drukował w czasopiśmie satyrycznych podpisując się pseudonimem „Alosza Czechonte”; prowadził przez 3 lata kronikę kulturalną poświęconą Moskwie w czasopiśmie „Oskolki”. Doraźna publicystyka nie zaspakajała jego potrzeb w tej dziedzinie. Wynikiem jego twórczości literackiej „na serio”, którą kontynuował równocześnie był wydany w 1884 pierwszy zbiór opowiadań („Bajki Melpomeny”), w 1886 „Pstre opowiadania”, a w rok później pierwsze wystawienie sztuki „Iwanow”.

Przełomowym momentem dla jego twórczości i przemian wewnętrznych, które dalszą twórczość warunkowały ideologicznie był wyjazd pisarza na Sachalin w 1890 r. Wyjazd ten, do którego przygotowywał się z nakładem dużej staranności mając pełny wykaz katorżników i osiedlonych na wyspie zesłańców pozwolił mu zetknąć się bezpośrednio z życiem tych ludzi i wyciągnąć z tej przerażającej rzeczywistości daleko idące wnioski. Od tej pory właściwie spokoju nie zaznał. Wielką siłę wyrazu mają 2 utwory po powrocie z Sachalina pisane „Na zaślanie” (1893) i „Sala nr 6”, (którego wartość ideologiczną i artystyczną podkreślał później Lenin). Wyrażał w nich Czechow (mimo, że odbiegały od siebie tematami) ostry protest przeciwko uległości i fatalizmowi, cechom, które gubiły naród rosyjski — wielokrotnie przewijający się temat w jego utworach.

Pogorszony stan zdrowia spowodował jego wyjazd z Moskwy na wieś (Mielichow-szczyzna), gdzie przebywał do 1899 (obecnie Muzeum Czechowa).

W 1893/94 wydaje książkę „Sachalin” i równocześnie oddaje się całym sercem pracy społecznej. Udziela pomocy biednym, wyjeżdża w teren ogarnięty głodem, pracuje bez wytchnienia jako lekarz w zwalczaniu epidemii cholery (1892/3). Nie szczędził także wysiłków w budowaniu szkół dla chłopskich dzieci na wsiach moskiewskiej guberni, w organizowaniu biblioteki miejskiej i muzeum w Taganrogu. Na polecenie lekarzy osiedlił się na Jałcie, gdzie zbudował sobie dom (obecnie Muzeum). Tu nastąpiło zbliżenie pisarza z M. Gorkim. Powrócił z pasją do literatury. 17 stycznia 1904 r. w dniu urodzin pisarza Teatr Artystyczny wystawił po raz pierwszy „Wiśniowy Sad”, na którym obecny był autor i w której to sztuce występowała znakomita aktorka rosyjska Olga Knipper, od 1901 r. żona pisarza. Wkrótce potem przebywając na kuracji w Niemczech zakończył życie. Pogrzeb odbył się w Moskwie 22 lipca 1904 r.

Twórczość Czechowa przypadała w burzliwym okresie rodzących się wielkich zmian w Rosji. Nadciągające idee marksizmu chłonięte i propagowane przez wystające masy robotnicze oraz odłam postępowej inteligencji i studentów podsycały i rozwijały sprawiedliwy bunt przeciw straszliwemu uciskowi i wyzyskowi caratu

(despotyzm Mikołaja II, a przed tem Aleksandra III), przeciw masowym szubienicom i zsyłkom. Ruch ten koncentrował się w większych ośrodkach przemysłowych (okres industrializacji Rosji) — głównie w Moskwie, Petersburgu, Tule, Kazaniu. Natomiast prowincja, do której ideologia marksistowska nie dotarła stanowiła klasyczny obraz ujarzmionej Rosji ze wszystkimi cechami upośledzenia, jakie społeczeństwo w warunkach carskiej niewoli reprezentować mogło — zarówno warstwy uprzywilejowanej jak i wszystkich uciskanych. Obraz takiego właśnie społeczeństwa stanowił kanwę dla twórczości pisarza, a cała mozaika osobliwości tego okresu wyjaśnia ideowo-tematyczną zawartość jego utworów.

Wczesny okres twórczości Czechowa (1 połowa lat 80-tych) sprowadza się do humorystycznych, błyskotliwych opowiadań odznaczających się lapidarnością ujęcia, przenikliwością spojrzenia, umiejętnością obnażania całej szpetoty życia. Obiektami humoru i satyry były samowola, grubiaństwo, nieuctwo, ciemnota i zafocianie panów i wywołane nimi cechy ludzi o kompleksach niewolników: uniżoność, przypodchlebianie się, wstecznicтво, tępota („Smierć urzędnika” 1883 r., „Córa Albionu” 1883 r., „Gruby i Cienki” 1883, „Maska” 1884 i in.). Komiczne sytuacje w nowelach Czechowa były odbiciem typowych zjawisk życia carskiej Rosji w okresie politycznej reakcji („Kameleon” 1884 r., „Kapral Priszbiejew” 1885). Już w tych opowiadaniach przedstawienie mieszczaństwa i miejscowej biurokracji osiągnęło tę społeczną ostrość, która zbliżyła czechowski humor do satyry M. E. Sattikowa-Szczedrina.

W połowie 80 lat demokratyczne tendencje w twórczości Czechowa stawały się coraz wyraźniejsze. W nowelkach „Zgryzota” 1885 r., „Wańka” 1886 r., „Tęsknota” 1886 r., „Wrogowie” 1887 r. wyrażone zostało całe bogactwo emocjonalnego stosunku pisarza do zwykłych, przeciętnych ludzi, ból z powodu niesprawiedliwości społecznej, zniekształconych stosunków międzyludzkich. Powściągliwy humor i nastroj melancholijnego smutku już w tych nowelach nadaje swoistą aurę, tak charakterystyczną dla dramatycznej twórczości pisarza.

W utworach „Szczęście” 1887 r., „Fujarka” 1887 r., „Step” 1888 pojawia się temat rodziny i rodzinnego szczęścia tak marnowanego przez wykoszlawione życie bohaterów. A w „Stepie” wystąpił Czechow nadto jako genialny mistrz pejzażu. Rysując stepową, rosyjską przyrodę — sugeruje nie tylko jej wielki urok ale i piękno twórczych, nie wyczerpanych sił narodu. W warunkach politycznej reakcji lat 80-tych obrazem charakterystycznego chaosu ideologicznego, poszukiwania prawdy światopoglądowej była „Nciekawa historia” (1889) i jej bohater, stary profesor, tragiczna, bezradna postać.

W dramatach swych, m. in. „Mewa” (1896), „Wujaszek Wania” (1897), „Trzy Siostry” (1900), „Wiśniowy Sad” 1903/4 przedstawia ludzi, wprawdzie o najlepszych zamiarach lecz pozbawionych woli i energii, którzy ludząc się lepszą przyszłością nie są w stanie jej stworzyć.

Cała twórczość Czechowa wbrew rozlewności rosyjskiej zwarta i doskonała stylistycznie, zaprawiona humorem, a tak prawdziwa z całą galerią szarych, uległych postaci, przedstawionych w kieracie codziennych zmagañ, bez woli, energii a tylko ze skargą była zdumiewająco wiernym odbiciem społeczeństwa rosyjskiego i równocześnie wymownym aktem oskarżenia owych czasów.

Czechow doceniał odpowiedzialność pisarską i w swych rozważaniach teoretycznych wyznaczał wielką rolę literaturze: „Jej przeznaczenie — prawda bezwzględna i rzetelna”. Jako pisarz był tezie swej wierny.

BIBLIOGRAFIA

1. CZECHOW ANTON. **Opowiadania**. Tłum. Z. Kołaczowska. Oprac. Wiktor Jakubowski. Wyd. 2 Kraków M. Kot. 1951
2. ERMIŁOW WŁADIMIR W. **Antoni Czechow 1860—1904**. (przekład autor. M. Aszerówny). PIW 1952
3. CZECHOW ANTONI. **Utwory wybrane**. (Wybór, wstęp, redakcja Natalii Modzelewskiej) T. I i II. „Czytelnik” 1953
4. ANTONI CZECHOW. **Wieczór literacki**. Drobne utwory dramatyczne, inscenizacje, opowiadania. Wstęp Seweryna Pollaka. Uwagi inscen. oprac. Grzegorz Lipszyc. „Czytelnik” 1954.
5. LESZCZYŃSKI TADEUSZ. **O Antonim Czechowie**. Wiedza Powszechna 1955.

Uwaga: obecnie znajduje się w toku wydanie **dział Czechowa** w 12 tomach przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Wydanie zbiorowe ma być ukończone w ciągu roku 1960 i obejmuje opowiadania, dramaty i korespondencję wielkiego pisarza.

O TWÓRCZOŚCI WŁADYSŁAWA JANA GRABSKIEGO W CZTERDZIESTOLECIE PRACY PISARSKIEJ

W końcu września odbył się w Warszawie uroczysty jubileusz 40-lecia pracy pisarskiej **Władysława Jana Grabskiego**. Czterdzieści lat to ogromny szmat czasu, jakkolwiek by na to nie spojrzeć — czy to poprzez trud autora, czy też od strony czytelników, do których jego książki trafiają. Jest to okres, w którym pomiędzy pisarzem i czytelnikami powstaje już zażyłość, wszystkie wątpliwości zostają wyjaśnione i obie strony wiedzą, czego mogą od siebie nawzajem oczekiwać.

Co w danym przypadku otrzymał pisarz od czytelników?

— Bibliotekarze mówią — „Książki Grabskiego są czytane i zaczytywane”. W tych paru słowach kryje się to, co najważniejsze: — stwierdzenie, że znaleziona została właściwa droga do odbiorcy, że czytelnik zaakceptował zarówno wartość przekazywanych mu prawd, jak i formę w jaką te prawdy zostały przyozdbrane.

Systematyczne uszeregowanie wartości, które Władysławowi Grabskiemu zdobyły poczytność u ludzi różnego wieku, poziomu i zainteresowań byłoby o tyle trudne, że jest to twórczość bardzo bogata, obejmująca różne kierunki — od poezji i rozważań socjologicznych, po powieści współczesne i epikę historyczną. Toteż na tym miejscu **ograniczamy się do tej strony pisarstwa Grabskiego, która zyskała najszerzy oddźwięk i zrozumienie i której — przynajmniej w ostatnich latach — on sam wyznaczył poczesne miejsce — sprawą Ziemi Zachodnich**. Dla ogólnej orientacji podajemy przy tym kilka dat z biografii pisarza i informacji o pracach przedwojennych.

Władysław J. Grabski urodził się w r. 1901 w Warszawie. Studia odbywał w Warszawie i w Paryżu. W latach 1922 i 1926 wydał dwa zbiorki poetyckie, w r. 1934 — powieść „**Bracia**”, w latach następnych — „**Kłamstwo**” i „**Na krawędzi**”, w r. 1939 — powieść o charakterze religijno-moralnym „**W cieniu kolegiaty**”. W utworach z tamtego okresu osiłą jego zainteresowań jest zagadnienie postawy człowieka wobec świata, ustalenie wewnętrznych prawd rządzących jego postępowaniem. Dla Grabskiego, jako pisarza o światopoglądzie katolickim, jedynym pewnym fundamentem życia jest wiara.

Wojnę spędza Grabski w Gołąbkach pod W-wą. Tam w r. 1940 zaczyna pisać „**Sagę o jarlu Broniszu**”, której tematem są stosunki polsko-normañskie w końcu X stulecia.

Nasuwa się pytanie. co skłoniło pisarza, żeby w pierwszych, najtragiczniejszych latach wojny podjąć trud szperania, przeorywania się przez mało znane i trudno dostępne źródła, żmudnego gromadzenia materiałów.

Odpowiedź daje on sam w przedmowie do III tomu „Sagi”.

„...pisanie „Sagi” — czytamy — było aktem wiary, że mimo wszystko, wbrew najgorszym pozorom czy rzeczywistości, plemię polskie nie zginie”. W kilka lat później, życie tej wiary szczęśliwie przybrało w kształt rzeczywistości.

„**Saga**” jest pierwszym w naszej literaturze utworem powieściowym o takiej tematyce, a chociaż powstała dopiero w latach 1941—43, to zainteresowanie jej autora Ziemią Zachodnią datuje się już od czasów studenckich, kiedy jak czytamy w tejże przedmowie z „**Genealogii Piastów**” Oswalda Balzera dowiedział się o istnieniu Sigrydy Storrady:

„...zgorzyłem się — píše — że nic mnie o niej nie uczono w szkołach. Jak przed wiekami, tak i nadal nianki opowiadały dzieciom cikliwą bzdurę o Wandzie, co nie chciała Nienca i przez to popełniła samobójstwo, topiąc się w Wiśle. Usypano jej za to kopiec pod Krakowem. A Sigrydę dumną zagubiono w przepaści zapomnienia. Nieprawdopodobne to, ale prawdziwe. Już wtedy mocno zwątpiłem w sens naszych historyj. Dopiero w parę lat później, po skończeniu prawa, miałem możność w Paryżu, na Sorbonie, zająć się poważniej średniowieczem. Zbierałem, gdzie się dało, materiały i źródła do tych czasów. Objawieniem stał się dla mnie atlas ks. Stanisława Kozierowskiego prastowiańskiej wyspy Rany — Rugii. Tak oto temat narastał i dojrzał, aż zabrałem się do jego opracowania podczas wojny”.

W roku 1947 „**Saga**” uzyskała **nagrodę literacką Czytelników tygodnika „Odra**”, przy czym jury konkursu podało w motywacji, iż Grabski został nagrodzony jako ten, który:

„...jeden z pierwszych zadał sobie trud zbliżenia współczesnemu czytelnikowi polskiemu spraw ziemi i morza na brzegu szczecińskim w odległym historycznym okresie, w którym byliśmy tam i trwaliśmy na swoim”.

W pierwszych latach po wyzwoleniu, kiedy sprawa Ziem Zachodnich i polskiego Bałtyku stała się problemem najżywiej nas obchodzącym — pisarz swoją twórczością wydatnie pomaga w utwierdzeniu w społeczeństwie wiedzy o naszych kulturalnych i dziejowych związkach z odzyskanymi terenami i o ich znaczeniu dla polskiej racji stanu.

W r. 1945 nakładem własnym autora wychodzi w 50 000 egzemplarzy „**Polska nad Nisą, Odrą i Pasłęką**” — książeczka przeznaczona dla najszerszego kręgu odbiorców, starannie i przejrzyście opracowana, zawierająca historyczno-dowodowy materiał podkreślający prawa własności Polski do Ziem Zachodnich, poparty cytatai z kronik i dzieł historycznych.

W r. 1947, nakładem Wydawnictwa Zachodniego w Poznaniu ukazuje się obszerna monografia „**200 miast wraca do Polski**”, stanowiąca cenny informator i bogate źródło wiedzy historycznej, danych topograficznych, szczegółów obyczajowych i kulturowych. Przeznaczając swoje dzieło w pierwszym rzędzie nie dla historyków, lecz dla najszerszego ogółu, który chciałby w ten sposób niejako „spoufalić” z historią, Grabski dba o jasność i żywość wykładu, obszernie omawia stolice i miejscowości ważniejsze historycznie, podaje zarys dziejów całych dzielnic, genealogię książąt panujących, ciekawostki rzucające światło na epokę.

Dwie omówione prace naszą charakter dokumentalny, natomiast w powieści problematyka „zachodnia” powraca w jednej z najpopularniejszych książek, zbudowanej wokół końcowego okresu wpływów Polski na Śląsku w XIV w. — „**Rapsodii Świdnickiej**”, wyróżnionej w r. 1957 nagrodą W. Pietrzaka.

„**Rapsodię**” napisał Grabski, by — jak wyjaśnia w przedmowie — pomóc rodakom nad Odrą i Nysą „...przez ożywienie ich świadomości przekonaniem, iż są tej ziemi śląskiej prawnymi dziedzicami i spadkobiercami tych, którzy ich niwy od prawieka użyźniali swym trudem i kośćmi i grody murowali mówiące słowiańską mową”.

Tak więc mrówczą **pracą szperacką** w starych kronikach i swoim **talentem** autor „Sagi” i „Rapsodii” służy konsekwentnie sprawie wydobycia z mroków legendy prawdy o początkach i tradycjach kształtowania się naszej państwowości na zachodzie.

Pracą i talentem ... To drugie jest równie ważne jak pierwsze, bo właśnie dzięki u m i e j ę t n o ś c i i roznucnia na kanwie faktów historycznych interesującej fabuły, dzięki j ę z y k o w i bogatemu, pięknemu, wolnemu od nadmiaru archaizmów, dzięki żywej w y o b r a ż n i, sile i plastyczności obrazowania — przyciąga czytelnika i skłania go, aby z przejściem śledził skomplikowane związki polsko-skandynawskie, intrygi dyplomatyczne i sojusze rodowe, aby przedzierał się przez las imion obcobrzmiących, uczestniczył jak najżywiej w komplikacjach rodzinnych ostatnich książąt świdnickich.

O twórczości Grabskiego pisano wiele i często podnoszono sprawę jego „współczesnego” spojrzenia na przeszłość. Istotnie, **bohaterowie wymienionych powieści historycznych są w pewnym sensie ludźmi współczesnymi**, o tyle, o ile przyjmujemy, że w jakimś stopniu człowiek zawsze pozostaje niezmienny, że zawsze tak samo szuka wewnętrznej prawdy, dąży do ustalenia wartości moralnych, sensu i celu istnienia.

Wydaje się, że właśnie te sprawy szczególnie pisarza pociągają, że są jego osobistą pasją. Rozstrzygnięcie, zgodnie ze swoim światopoglądem, znajduje on w idei chrześcijaństwa.

Taka postawa jest oczywiście sprawą wyboru i nie dla wszystkich może być przekonująca, natomiast wspaniała umiejętność czynienia odległych spraw prawie współczesnymi, **pionierski trud ukazania mało znanej prawdy o odległych a mądrych poczynaniach politycznych pierwszych Piastów**, budzenie przywiązania do tradycji i dojrzały, oryginalny talent — to już są wartości ogólne, o znaczeniu społecznym i wychowawczym. Im to trzeba zawdzięczać, że czytelnicy, których kredyt zaufania nie został zawiedziony, oczekują na nowe dzieła, które istniejącą więź wzmocnią i zacieśnią.

ZIEMIE ZACHODNIE W KSIĄŻKACH W. GRABSKIEGO

Wł. GRABSKI: *Saga o jarlu Broniszu*. Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza, Poznań 1948. T. I str. 397, T. II str. 412, T. III str. 457.

Czasy i postać Chrobrego stały się w naszej powojennej literaturze tematem paru wyróżniających się pozycji. „Bolesław Chrobry” Gołubiewa, „Ojciec i syn” Bunscha, wreszcie trzypięciotomowa „Saga o jarlu Broniszu” Grabskiego wiążą się z panowaniem tego wybitnego władcy, którego mądra polityka ugruntowała potęgę Polski w oparciu o Bałtyk. Ten okres dziejów, w którym odwaga rycerska była równie ważna jak mądrość dyplomatyczna, w wielu punktach jest jeszcze niejasny, osnuty legendą. Dokopywanie się prawdy w źródłach to trud ogromny, pokazanie jej „prawdziwą”, a równocześnie taką, żeby przeciętnego odbiorcy nie przytłoczyła mało strawnym ładunkiem faktografii, to zadanie nie mniej trudne. Grabski postulat atrakcyjności osiągnął łącząc prawdę, czy też w niektórych przypadkach prawdopodobieństwo historyczne z żywą, romantyczną fabułą, osnutą wokół przeżyć i doświadczeń bohaterów fikcyjnych.

Tytułowy bohater powieści — jarl Bronisz (postać fikcyjna), spokrewniony z Piastami jest jakby „ambasadorem” Chrobrego w stosunkach dyplomatycznych i wojсковych z państwami skandynawskimi i Jomsborgiem, podlegającym władzy pierwszych Piastów. Zdyscyplinowany i wierny królowi, choć zadania jakie pełni zmuszają go do ciągłych podróży, w gruncie rzeczy ustawicznie tęskni do spokojnego, osiadłego życia na roli. Nie w nim też skupia się cały romantyczny rozmach „Sagi”.

Postacią najtrudniejszą, najbardziej skomplikowaną i zarazem najciekawszą jest w powieści siostra Chrobrego, Świętosława, która zostawszy żoną króla szwedzkiego występuje pod mianem Sigrydy-Storrady (Dumnej). Będąc żoną dwu kolejno królów normanńskich, matką zdobywcy Anglii, Kanuta Wielkiego, jest jakby żywym ośrodkiem stosunków Polski z krajami normanńskimi, rzeczniczką zapewnienia Polsce pokoju, tak potrzebnego przed zbliżającą się rozgrywką z Niemcami.

Akcja powieści toczy się na przełomie X i XI wieku. Wiele szczegółów autor czerpie nie tylko ze źródeł, ale i ze starych sag skandynawskich, w niektórych przypadkach stawia hipotezy, które przez historyków mogą być jeszcze dyskutowane i kwestionowane. Obok tego jednak występuje na kartach książki przebogata i niezmiernie zróżnicowana galeria postaci autentycznych, które pisarz z przedziwnym „zmysłem przeszłości” obdarza życiem wewnętrznym zgodnym z duchem epoki, a dla nas mimo to zupełnie zrozumiałym. Trzeba nadmienić, że tych postaci jest w „Sadze” bardzo wiele i że w związku z tym jest też dużo wątków ubocznych, które wymagają „oswojenia się” z tym bądź co bądź egzotycznym światem. W miarę jednak czytania, akcja się coraz bardziej koncentruje, aby znaleźć syntezę i rozwiązanie w tomie trzecim.

Na końcu t. III autor zamieścił obszerne przypisy, które nazywa „Usprawiedliwieniem historycznym postaci występujących i wzmiankowanych w „Sadze o jarlu Broniszu”. Ułatwia to ogromnie zorientowanie się w materiale historycznym.

„Saga o jarlu Broniszu” oryginalna w koncepcji, nowatorska poprzez temat, jest cenną kontynuacją polskiej powieści historycznej, która sięgając po tematy z przeszłości umie w nich zamknąć problemy żywe w dniu dzisiejszym.

Rapsodia Świdnicka. PAX 1959, wyd. II. T. I str. 563, T. II str. 616. Cena I/II — zł 95.00.

Historycznie rzecz biorąc, „Rapsodia Świdnicka” daje obraz końcowego okresu wpływów Polski na Śląsku, który zakończył się utratą tych ziem na około 600 lat. Sledzimy na kartach „Rapsodii” dzieje dwu ostatnich książąt świdnickich, Bolka i Henryka, ich żon i dzieci, aż do chwili, gdy po śmierci wdowy po Bolku, księżnej Agnes — księżstwa Jawor i Świdnica przechodzą w ręce Luksemburgów.

Dwór książęcy jest punktem centralnym wokół którego skupiają się i zawężają liczne sprawy szerokiego kręgu osób. Z jednej strony będą to związki rodzinne i dyplomatyczne z państwami ościennymi, poprzez które pisarz pokazuje Europę u schyłku XIV w., z drugiej — osoby współdziałające z książęcym dworem, powiązane z nim stosunkami przyjaźni lub zależności. Dzięki takiemu ustawieniu obraz dziejów ziemi śląskiej występuje na szeroko podmalowanym tle epoki.

Czytelnicy „Rapsodii” na pewno zwrócą uwagę, że późnesne, a może nawet czwarte miejsce zajmuje w niej plebejska rodzina Kordalów. Maryna Kordalowa, córka książęcej dworki i nieznanego ojca, żona kowala Andrzeja, zawsze myślą i sercem najżywiej związana ze sprawami książęcego rodu, jest osią ku której zbiegają się wszystkie wątki i której wartość duchowa i postawa wobec życia, rodziny, otoczenia są wykładnikiem własnych poglądów pisarza na problemy moralne.

Obok tych 2 wątków głównych: dziejów rodziny książęcej i historii Kordalów, jest też w „Rapsodii” bogactwo wątków ubocznych, jest charakterystyczny dla średniowiecza duch wiary w działanie sił nadprzyrodzonych i wyrastająca z tej wiary, właściwa człowiekowi tamtej epoki, ciągła wewnętrzna szarpanina pomiędzy żądzą swobodnego życia a strachem przed karą po śmierci.

To nagromadzenie wątków, postaci, spraw, szczegółów obyczajowych i historycznych sprawia, że czytając powieść ma się chwilami wrażenie, jak gdyby się patrzyło na ogromne malowidło historyczne. I właśnie ta malarskość, rozległość, bogactwo jak najbardziej odpowiadają tytułowi „Rapsodia...”, czyli, w pierwotnym znaczeniu tego wyrazu, pieśń o bohaterskich czynach. Jakkolwiek zaś jest to „pieśń” o sprawach odległych, to jej współczesny język i współczesne spojrzenie na ludzi XIV w. sprawia, że nie tylko czyta się ją bez znużenia, ale raz po raz prawdziwie współprzeżywa.

A. B.

KSIĄŻKI, KTÓRYCH NIE MOŻE ZABRAKNAĆ W ŻADNEJ BIBLIOTECE GROMADZKIEJ

Jednym z podstawowych braków w księgozbiorach bibliotek gromadzkich odczuwanych zarówno przez samych bibliotekarzy jak i przez czytelników był brak wydawnictw o charakterze encyklopedycznym. Małe, przystępnie opracowane i niedrogo encyklopedie mają do spełnienia ogromną rolę informacyjną, szczególnie w środowiskach wiejskich, gdzie nierzadko na bardzo proste i podstawowe pytanie nikt w okolicy nie potrafi odpowiedzieć. Żaden przecież człowiek nie jest w stanie zapamiętać setek nazwisk, dat, nazw, terminów i definicji. Do zapamiętania tych szczegółów nie są zobowiązani nie tylko przeciętni, zwykli ludzie, ale nawet fachowcy z poszczególnych dziedzin wiedzy. Od tego są właśnie encyklopedie zwane też często, gdy są małe, leksykonami, a w pewnych wypadkach, gdy dotyczą jednej dziedziny wiedzy lub jednolitych zjawisk — słownikami. Nierzadko łączy się dwie nazwy, aby bliżej określić zakres lub charakter wydawnictwa np. „Mały słownik encyklopedyczny historii Polski”.

Wydawnictwa encyklopedyczne mają zadania bardzo szerokie. Pomogą one bibliotece nie tylko w umocnieniu jej autorytetu wśród czytelników rozwiązujących krzyżówki, szarady i konkursy, ale także wśród ludzi uczących się, poszukujących informacji o interesujących ich faktach, zjawiskach, szukających konkretnej pomocy w swojej pracy zawodowej.

Piszę „pomoga”, bo wydawnictwo „Wiedza Powszechna” wyda w najbliższym okresie niezwykle interesującą serię zredagowaną w sposób przystępny, wydaną w przyjemnej szacie graficznej, w małym formacie, po bardzo przystępnej cenie, w nakładzie co prawda minimalnym, jeżeli chodzi o potrzeby rynku, ale gwarantującym zaopatrzenie bibliotek. Wydawnictwa te są redagowane przez wybitnych fachowców, profesorów uniwersytetów, co gwarantuje ich rzeczowość, solidność i wiarygodność. A więc już w grudniu ukaże się: **Mały słownik encyklopedyczny historii Polski**, w nakładzie 100.000 egzemplarzy w cenie 5 zł.

Słownik będzie zawierał 1600 haseł ułożonych alfabetycznie, z tym, że 9 haseł: handel, miasta, pieniądz, przemysł, terytorium, ustrój polityczny, wojsko, wieś, zaludnienie opracowane są nieco obszerniej, pozostałe natomiast bardzo zwięźle. Słownik obejmie okres od czasów najdawniejszych do roku 1945, szczegółowiej rozbudowana będzie historia nowa od roku 1795. Informuje on zarówno o wydarzeniach

wojnach, postaciach historycznych, instytucjach, organizacjach jak i wyjaśnia terminy historyczne, podaje przywódców ugrupowań politycznych a nawet społecznych. Oto przykładowe hasła: Długosz, Dobra martwej ręki, Dominikanie, Dziesięcina, Chołkiewicz, Chrzest Polski, Bractwo Trzeźwości, Akademia Krakowska itp.

Przy ogromnym braku przystępnych publikacji z zakresu historii Polski Słownik ten znajdzie w każdej bibliotece wszechstronne zastosowanie, zarówno w bibliotece podręcznej jako pomoc bibliotekarza, jak i w pracy z czytelnikiem jako źródło wiadomości.

W roku 1959 ukaże się też **Mały słownik encyklopedyczny — Europa**. Nakład 50.000, cena 25 zł. Będzie to pierwszy z pięciu zapowiadanych tomów, które będą się ukazywać w roku 1960 według następującej kolejności: Azja, Australia, Ameryka, Afryka. Oczywiście zapowiadana kolejność może ulec zmianie, a terminy nieco opóźnić. Ważne jest jednak, aby o tych wydawnictwach pamiętać i w chwili ukazania się postawić na honorowym miejscu w bibliotece. Każdy z tomów stanowiących odrębne całości zawierać będzie wiadomości ogólne dotyczące danej części świata, wiadomości o ukształtowaniu powierzchni, informacje o łańcuchach górskich, krainach geograficznych, głównych rzekach, szczytach górskich, klimacie, ludności.

Część druga zawierać będzie opis państw w układzie alfabetycznym z uwzględnieniem środowiska geograficznego, ustroju, podziału administracyjnego, stosunków ludnościowych, życia gospodarczego oraz innych danych, ważnych dla danego kraju.

W roku 1960 ma się też ukazać **Mały słownik astronautyczny — Astronautyka dziś i jutro**. Będzie zawierał 350 haseł i kosztował 25 zł. Nie ma potrzeby uzasadniać, jak aktualna jest obecnie ta publikacja, zwłaszcza że obok haseł z astronomii, fizyki, techniki, chemii i biologii czytelnik znajdzie tu wiele informacji dotyczących budowy rakiet i statków międzyplanetarnych, nowych źródeł energii, które prawdopodobnie posłużą jako siła napędowa tych statków, jak energia jądrowa, fotonowa, jonowa. Oczywiście dział astronomiczny jest omówiony równie szeroko, słownik zawiera obszernie informacje o przestrzeni kosmicznej, słońcu, planetach, kometach, mgławicach, gwiazdach, galaktykach itp. Nie pominięto nazwisk wybitnych astronomów i naukowców związanych z tą dziedziną wiedzy.

Na pierwsze półrocze 1960 roku zapowiedziane jest też ukazanie się leksykonu — **„Prawo na codzień”**. Cena wynosić będzie około 40 zł, nakład 30.000 egzemplarzy. Leksykon będzie zawierał około 1100 haseł opracowanych popularnie i przystępnie, z myślą o ludziach nie posiadających prawniczych kwalifikacjach, ale spotykających się w pracy zawodowej lub społecznej z tą problematyką i terminologią.

Ale prawdziwą sensacją jest zapowiedź następujących pozycji:

Mały słownik encyklopedyczny pisarzy polskich — nakład 100.000 egzemplarzy, termin wydania — koniec 1960 roku.

Mały słownik encyklopedyczny literatury światowej. Termin wydania — koniec 1960 roku.

Mały słownik literatury dziecięcej, termin wydania — koniec 1960 roku.

Trudno w tej chwili odpowiedzieć czy wszystkie te zapowiedzi zostaną zrealizowane w roku 1960, czy też część pozycji zostanie przesunięta na rok 1961, ale już sama wiadomość jest tak pozytywna, że możemy pozwolić sobie na pewną pobłażliwość w stosunku do terminów. Wysiłek, jaki podjęło wydawnictwo „Wiedza Powszechna” zasługuje na najgorętsze uznanie.

Stanisław Siekierski

„Przy każdej bibliotece zespół czytelniczy — książka w każdym domu wiejskim”.

„Świetlice, biblioteki, księgarnie — walczą o nowego czytelnika, służą upowszechnieniu kultury i oświaty”.

„Przez upowszechnienie dobrej książki do upowszechnienia kultury w narodzie”.

„Książka jest narzędziem codziennej pracy, stanowi nieodzowną część każdego jej warsztatu”.

„Hasła”. Marceli Poznański. „Kto miłuje księgi... Antologia tekstów o książce” W-wa 1958, SBP.



Dyr. Czesław Kałuźny składa życzenia pomyślnego rozwoju „Poradnika” w służbie upowszechnienia kultury

OBCHÓD 10-LECIA „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA”

Z okazji 10-lecia „Poradnika Bibliotekarza” odbyło się w Warszawie w sali Ministerstwa Kultury i Sztuki 28 listopada 1959 r. uroczyste spotkanie przedstawicieli Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz członków redakcji i współpracowników „Poradnika Bibliotekarza” z Koleżankami i Kolegami przybyłymi z bibliotek wojewódzkich, powiatowych, gromadzkich i szkolnych. Miłą tę uroczystość zaszczylił swą obecnością przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki — dyrektor Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek — Czesław Kałuźny. W spotkaniu wzięli również udział przedstawiciele prasy i wydawnictw warszawskich oraz świata kulturalnego. Red. Romana Łukaszewska wręczyła nagrody laureatom Konkursu Literackiego „Poradnika”, zaproszonym specjalnie do Warszawy. Część spotkania poświęcono dyskusji nad kierunkiem dalszej pracy redakcyjnej „Poradnika Bibliotekarza” w służbie bibliotek powszechnych i szkolnych.



Ogólny widok sali obrad.

Zajęcia na sąsiedniej stronie:

U góry — Red. Romana Łukaszewski wręcza radioodbiornik „Sonatina“ — I nagrodę w Konkursie Literackim „Poradnika“ — szesnastoletniej Marysi Skowron z Mielca, 10-ej klasy. Panna Marysia Skowron jest córką bibliotekarki.

Dolne prawe — Kol. Bartłomiej Plonka — bibliotekarz z Dabrówki Wielkiej (woj. katowickiej), Powstań Śląskich, wyróżniony II nagrodą (zegarek na rękę) w Konkursie Literackim, opowiedział zebranym o latach swej pracy oświatowej na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Dolne lewe — Głos w dyskusji zabrała kol. Janina Błażewicz, przewodnicząca sekcji bibliotek powszechnych w Zarządzie Głównym SBP. Za nią widoczne (siedzą) kol. Helena Jurck i Maria Pawlik z woj. Rzeszowskiego.

ZDJĘCIA: JANUSZ SMOGORZEWSKI





PIISARZE i KSIĄŻKI

w anegdocie

HUMOR MICKIEWICZA

W okresie swego przymusowego pobytu w Rosji **Mickiewicz** zaprzyjaźnił się blisko z osiadłą wówczas w Petersburgu sławną polską fortepianistką i kompozytorką, **Marią Szymanowską** oraz z jej dwiema kilkunastoletnimi córkami; starsza z nich, **Helena**, została później żoną najbliższego przyjaciela Mickiewicza, **Franciszka Malewskiego**, z młodszą zaś, **Celina**, ożenił się sam poeta. Już wtedy wyrastająca dopiero z lat dziecięcych Celisia, bo tak ją zwano w rodzinie, zachwycała wszystkich swą urodą. „Panna Celina przesiłczna, podobna z oczu i cery prawdziwie do Hiszpanki — pisał **Antoni Edward Odyniec**. — A głos jaki piękny! I nie wiadomo, co więcej wzrusza, co więcej podziwiać: kiedy śpiewa, czy kiedy gra na fortepianie?”

W gościnnym domu pani Szymanowskiej gromadziła się kolonia polska, znajdując tu atmosferę ciepła, serdeczności i pogody, słodzącej zesańcom ciężkie lata oddalenia od kraju. Przy muzyce, śpiewie, wśród gier i zabaw towarzyskich spędzano czas miło i wesoło, zapominając o smutkach i strapieniach. Mickiewicz bywał często duszą tych zebrań.

Pewnego razu, otrzymawszy od pani Szymanowskiej zaproszenie na obiad, Mickiewicz wystosował do niej żartobliwy list, mający formę urzędowego aktu:

Do Marii Szymanowskiej.

Nr 18956.

My, Poeta Romantyczny, z łaski prenumeratorów autor wielu książek drukowanych, przedawanych, tudzież drukować się i przedawać mających, wszystkim i każdemu z osobna, komu wiedzieć należy, wiadomo czynimy:

Od wielu miesięcy trwały między Naszą Poetycką Mością i Jej Arcymuzyczną Mością, pierwszą pianistką, autorką kaprysów, wariacyj, romanсів i kontredansów etc., stosunki sąsiedztwa i przyjaźni. Wiadomo światu

całemu, a przynajmniej dziesięciu ludziom, że nieraz jadaliśmy obiad spolem, a nawet w orszaku Jej Arcymuzycznej Mości przedsiębraliśmy dalekie aż ku Ogrodowi Letniemu podróże. Nieszczęściem, że stosunki sąsiedztwa i przychylności zostały zerwane i potargane, albo raczej potargane i zerwane, zbiegiem smutnych wypadków, a mianowicie dla deszczu i błota, dla drogiej ceny dorożek i dla strat okropnych, jakie ponieśliśmy w galoszach i paraplujach. Usiłując przecieć ile możliwości dawne wznowić przymierze, osadziliśmy za rzecz przyzwoitą przyjmując zaproszenie na obiad ze strony Jej Arcymuzycznej Mości, i do obiadu takowego własną osobą zasiąść przyrzekamy.

Dla urzędzenia ceremoniału zwykłego w podobnych okolicznościach wysłany jest od Nas, w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, J.W. Nikifor, eks-kucharz dworu naszego, rzeczywisty tajny pijak... ozdobiony medalem dwugrywiennym za wytrucie karakanów i drugim medalem płaćtynnym za wypędzenie szczurów, tytularny mąż i ojciec kilkorga dzieci etc. etc.

J.W. Nikifor zawrzcć ma układy następującej treści:

1. Jego Romantyczna Mość uda się w podróż w sobotę o godzinie trzeciej piechotą lub w dorożkach, według okoliczności, zachowując najcisłejsze inkognito i nie witając się z nikim, oprócz swoich znajomych.

2. Na granicy posiadłości Jej Arcymuzycznej Mości Jego Romantyczna Mość powitany będzie długim biciem we dzwonek podług dawno przyjętego zwyczaju.

3. Następnie przyjęty będzie przez kucharkę, pokojową lub innego podobnej godności dygnitarza.

4. Jego Romantyczna Mość wniedzie bez straży i uzbrojony tylko parą epigramatów, które dla uniknięcia nieufności będą płaskie i nie zastrzone.

5. Ponieważ Jej Arcymuzyczna Mość zawsze zwykła ukazywać się uzbrojona

uśmiechem zdradliwym, spojrzeniem przenikającym, przeto Jej Arcymuzyczna Mość da słowo, iż podobnie niebezpiecznych orężów przeciwko osobie Jego Romantycznej Mości używać nie będzie. Równe przyrzeczenie wymaga się od osób składających Jej orszak.

6. W przypadku napaści Jego Romantyczna Mość ostrzege, iż natychmiast oszańcuje się za fortepianem i zacznie grać i śpiewać swoje kompozycje, aż póki za pomocą bożą nie zostanie sam panem placu bitwy.

7. Po przyjęciu i powitaniach Jego Romantyczna Mość złoży podarunki jako to: a) kilka komplementów ciężkości i długości niesłychanej, b) des bons mots massifs d'une fabrique étragère (ciężkie dowcipy obcego wyrobu), c) plusieurs impromptus faits à loisir avec beaucoup de peine et de travail (kilka ulotnych wierszy ułożonych w wolnych chwilach z wielkim trudem i mozolem), d) des anecdotes d'une antiquité respectable et bien constatée (anegdota i o czcigodnej i dobrze stwierdzonej starożytności).

8. Po czym nastąpi obiad, którego rozporządzenie oddaje się zupełnie na wolę Jej Arcymuzycznej Mości.

Dan w rezydencji Naszej pod N. 23.
— 1828, 2 listopad. —

I wreszcie na zakończenie listu poeta dodał dopisek:

„Nb. Dla nadzwyczajnych wypadków obiad zapowiedziany na sobotę miejsca mieć nie może”.

Maria Szymanowska odpisała Mickiewiczowi podobnie żartobliwym stylem.

PRACOWITE WAKACJE

Mając lat dziewiętnaście **Juliusz Słowacki** ukończył **Uniwersytet Wileński** i powrócił do domu. „Mieszkałem przy matce mojej w Krzemieńcu, jakoby dla odpocznienia po pracach uniwersyteckich — wspomina poeta w swym pamiętniku. — Prace te były bardzo lekkie dla mnie i można powiedzieć, że dopiero po wyjściu z Uniwersytetu zacząłem pracować — zacząłem czytać dla nabrania wiadomości. Mackdonald w Krzemieńcu zaczął mi dawać lekcje angielskiego języka, bo w całym Wilnie nikogo nie było, od którego by się po angielsku nauczyć. Profesor, dający ten język w Uniwersytecie, tak je dawał, że sami Anglicy nie poznaliby, jakim on mówi językiem. Mackdonald dziwił się nad moim postępowaniem — we trzy miesiące już dosyć rozumiałem Byrona. Wziąłem się także do malarstwa i olejno po całych dniach malowałem pej-

zaże. Pierwsza z tych prac, poranek mglisty na morzu, znajduje się u mojej matki...”

Zdolności do języków i zamiłowanie do książek cechowały Słowackiego od dzieciństwa. **Aleksander Chodźko** zauważył, że już jako dziesięcioletni chłopiec Julek mówił swobodnie po francusku, doskonałym akcentem. A co do lektury, wspomina jak sam poeta z czasów, gdy miał osiem lat: „Liczba książek zamkniętych w szafce mojej Matki wyczerpała się. Brałem się do najnudniejszych — a lubiłem małe książeczki. Pochlebiali mi to, gdy całą przez dzień mogłem przeczytać. *Maksymy de la Rochefoucauld* winne są małemu swojemu formatowi, iż je kilka razy przeczytałem. — Dowiadywałem się ciągle, czy nie ma jeszcze innego takiego dzieła jak *Iliada*. Matka moja obiecała mi dać *Eneidę* Wirgiliusza. Z jakąż niecierpliwością czekałem tej książki — dostałem ją na koniec — lecz mamże wyznać? Znudzila mnie okropnie i dotąd jeszcze usypiające ma dla mnie skutki, gdy *Iliada* Homera dotąd mnie zachwyca...”

POEZJA JEST JAK SŁOŃCE

W tomie wspomnień pt. **Ci, których znalazłem** (wyd. „Czytelnik”, 1957) opowiada **Helena Duninówna** o wielu wybitnych ludziach ze świata sztuki i nauki, z którymi zetknęła się w dzieciństwie w domu swoich rodziców lub ich znajomych. Jeden z tych szkiców pamiętnikarskich poświęcony jest **Marji Konopnickiej**.

„Nie pamiętam dokładnie — pisze Duninówna — ile miałam wtedy lat, może czternaście, pamiętam jednak doskonale to silne wrażenie, jakiego doznałam, kiedy któregoś dnia wpadł do nas mój przemiły, młody wujaszek, Stach, brat mojej matki, z wielką i nieoczekiwaną nowiną: Konopnicka przyjeżdża do Warszawy na parę dni.

Muj wujaszek Stach ożeniony był z najmłodszą córką Konopnickiej, Laurą, słiczną, przez wszystkich admiirowaną Lorką...

Rok, w którym dane mi było poznać Konopnicką, był chyba rokiem 1902. Konopnicka zatrzymała się w Warszawie w hotelu „Victoria” na placu Zielonym (dziś — plac Dąbrowskiego)... Szłyśmy tam któregoś poobiedzia z moją mamą i ogromnie wzruszona i przejęta wstępowałam na niezbyt szerokie hotelowe schody, niosąc w rękę spora wiązanek róż.

Niewielki hotelowy pokój był zwykły i pospolity, a starsza pani, która

podeszła ku nam z miłym uśmiechem, wyglądała również dość pospolicie i najzupełniej zwyczajnie. Była nieduzego wzrostu, dość niepozorna i raczej nieładna, uczesana gładziutko. Oczy przesłonięte miała szklami binokli w ciemnej oprawie, od których szeroki czarny sznurek czy tasiemka zwisał wzdłuż twarzy, zaczepiony o guzik obcisłego czarnego stanika. Nos miała krótki, trochę zadarty, usta niezbyt ładne, ale mimo to podobne w jakiś szczególny sposób do ślicznych ust Lorki.

Mówiła głosem przyjemnym, cichym i łagodnym... Z bardzo miłą serdecznością wypytywała mnie o moją naukę, upodobania i zainteresowania literackie. Czułam się bardzo dumna, że — co prawda dość nieśmiało — mogłam

pochwalić się jednak swym czytaniem w dziedzinie poezji, które było oczywiście wynikiem atmosfery panującej w naszym domu, i że zyskałam jej uśmiech aprobaty.

— Widzisz, moje dziecko — powiedziałam, a nie tylko dosłownie zapamiętałam, ale nawet zapisałam sobie potem jej słowa — poezja jest w życiu potrzebna tak jak słońce. Najpospolitszy przedmiot, na który padnie promień słońca, nabiera wdzięku, uroku i urody. Najzwyklejsza barwa — rozplomienia się czerwienią i złotem. A najsmutniejsza twarz musi się rozświetlić. Tak właśnie jest z poezją, która ma moc przedziwną cudownego przeobrażenia wszystkiego, czego dotknie swym tchnieniem...”

Podał do druku: **Teofil Syga**

*Serdeczne życzenia pomyślnego
Nowego Roku 1960 składa wszystkim
Koleżankom i Kolegom*

*Zarząd Główny
Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich*

Już ukazał się

INFORMATOR BIBLIOTEKARZA I KSIĘGARZA NA ROK 1960

pod redakcją naczelną Krystyny Remerowej

Podręczne wydawnictwo encyklopedyczne niezbędne dla bibliotekarzy, księgarzy, pracowników wydawnictw, nauczycielstwa i działaczy kulturalno-oświatowych.

Tegoroczny „Informator” nie powtarza w zasadzie wiadomości encyklopedycznych z poprzednich „roczników” i stanowi planową kontynuację „Informatorów” z lat poprzednich wzbogaconą tematycznie o sprawy związane bezpośrednio z księgarstwem, jako jedną z podstawowych form pracy dla upowszechnienia czytelnictwa.

Znacznie powiększona objętość — 288 stron.

Trwała oprawa, estetyczna szata zewnętrzna.

Cena zł 20.00

Z treści: Rok Chopina, Orzeszkowej i Konopnickiej. Adresy bibliotek wojewódzkich, miejskich, archiwów, muzeów, liceów kulturalno-oświatowych. Drukarnie w kraju. Literatura fachowa dla księgarzy i bibliotekarzy. Mały słownik bibliografa. Polskie rocznice literackie w 1960 r. Biblioteki polskie w Anglii. Ważniejsze rocznice z dziejów książki i bibliotek w 1960 r. 300 lat prasy w Polsce. Życiorysy wybitniejszych bibliotekarzy, bibliografów, antykwariuszy, drukarzy, księgarzy i wydawców. Popularyzacja literatury muzycznej i popularnonaukowej. Dzieje i współczesna organizacja księgarstwa polskiego. Techniki druku. Tablice statystyczne wydawnictw, bibliotek szkolnych, pedagogicznych, bibliotek instytucji naukowych i szkół wyższych oraz publicznych bibliotek powszechnych. Wiadomości encyklopedyczne dla wszystkich: astronautyka — olimpiady (daty i fakty) — Świat i Polska w r. 1958 i 1959 (kronika najważniejszych wydarzeń).

Zamówienia indywidualne i zbiorowe załatwiane będą w kolejności zgłoszeń przez Administrację Wydawnictw SBP, Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.

WAŻNE DLA NAUCZYCIELSTWA I BIBLIOTEKARZY SZKOLNYCH!

Administracja „Poradnika Bibliotekarza” zawiadamia, że **Ministerstwo Oświaty nie przewiduje centralnego zaopatrzenia w „Poradnik Bibliotekarza” w roku 1960:**

- **pełnych szkół podstawowych we wsiach i osadach o liczbie dzieci powyżej 200 w szkole (rozdzielnik VII B) oraz**
- **pełnych szkół podstawowych miejskich o liczbie dzieci poniżej 900 w szkole (rozdzielnik VII M).**

W związku z tym wszystkie szkoły tego typu otrzymujące w chwili obecnej „Poradnik Bibliotekarza” **powinny we własnym zakresie zgłosić chęć otrzymywania „Poradnika” nadal w r. 1960 pod adresem: Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich — Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.**

Należność za prenumeratę „Poradnika Bibliotekarza” na rok 1960 trzeba wpłacać na konto **PKO 1-9-120056 Warszawa, NBP Warszawa VII O/M-1531-9-1383** lub przekazem pocztowym. Ze względu na ograniczony nakład pisma konieczne jest nadsyłanie zamówień **jak najszybciej**, a w każdym razie nie później niż do końca br. (Wpłaty na prenumeratę przyjmowane być mogą w wyjątkowych wypadkach również w ciągu stycznia 1960 r.).

Przypominamy warunki prenumeraty „Poradnika”:
rocznie — 36 zł, półrocznie — 18 zł, kwartalnie — 9 zł.

APELUJEMY DO KOLEGÓW Z BIBLIOTEK SZKOLNYCH O SZYBKĄ DECYZJĘ W SPRAWIE PRENUMERATY NASZEGO PISMA NA 1960 R.